

# LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Ks. Alojzy Orszulik

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (przez niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna zgóry; w Argentynie 6 pezów w Polsce 14 zł.; w Ameryce Południowej 2500 dolarów; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie

Adres Redakcji: Kurytyba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 533  
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil  
Adres telegraficzny: Redacção „Lud” Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy	5000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń	3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki	
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam	3000
Ogłoszenia w tekście według umowy	

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekara - Kubisa i Floreckiego.  
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.  
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Jornal polonez „LUD”

publica-se á noite  
terças — e sextas — feiras

## Wzmocnienie sojuszu POLSKO-FRANCUSKIEGO

Wizyta generalnego inspektora wojska polskiego, generała Rydza-Śmigłego miała o próś rewisyty generała Gamelina, głębsze podłoże.

Francuska opinia publiczna, zdejąc sobie sprawę ze znaczenia tej wizyty, z niekłamnym entuzjazmem powitała polskiego gościa. Prasa paryska naogół co najmniej tyle pisała o generale Rydzu-Śmigłym, co o wypadkach hiszpańskich. Po wszechśnie wyrażano nadzieję, że odbyte francusko-polski sojusz militarny z 1921 roku. W praktyce sojusz ten częściowo został znutralizowany przez polsko-niemieckie pakt z 1934 roku.

Tembardziej było pożądanym dla Francji wzmocnienie sojuszu polsko-francuskiego, że obawiano się w Paryżu, by Rumunia nie przyłączyła się do Niemców, co pociągnęłoby za sobą dalsze izolowanie Czecho-Słowacji.

Po wzmocnieniu zaś sojuszu polsko-francuskiego sfery polityczne wyrażają nadzieję, że fakt ten wpłynie na równowagę militarną w Europie. — Dla czego?

Dotychczasowe stanowisko Polski względem Francji było niezbyt jasno stawiane. Jeszcze przed przyjazdem generała Rydza-Śmigłego, jak donosi prasa paryska, Francuzi wyrażali przekonanie, że szef armii polskiej przeciwstawia się wpływowi ministra Becka i jego zwolenników, którzy po zawarciu paktów z Niemcami, trzymali się zdala od Francji.

W ostatnim czasie, kiedy w Niemczech nastąpił prawdziwy wyścig zbrojeń, grozący pokojowi Europy, Polska zaniepokowała się tem dozbieraniem Rzeszy.

I słusznie było zaniepokojenie, gdyż Polska w tym względzie nie może rywalizować z Niemcami. W Paryżu wyrażano chęć, że Francja sforsowałaby dozbieranie militarne Polski, gdyby Warszawa zapowiedziała Francji pełne militarne poparcie, by w ten sposób połączone siły Polski i Francji wytworzyły równowagę. I tak się stało.

Wzmocnienie militarne wopół pracy między Polską i Francją ma mieć jeszcze inne doniosłe znaczenie, a mianowicie poprawienie się polsko-rosyjskich stosunków. Francja właśnie ma być tą gwarancją dla Polski, że nie jej nie grozi od strony Rosyjskiej.

Tak więc dzięki wizycie generała Rydza-Śmigłego odżył sojusz francusko-polski oraz spełniły się przewidywania optymistów i rozwiwały zaniepokojenia sceptyków. Wskutek też tego szef sił zbrojnych, generał Rydz-Śmigły, opuszczył Francję w pełni zadowolenia z osiągniętych celów swej wizyty.

Paryż, 6. — Generał Rydz-

Śmigły przed opuszczeniem granic Francji, korespondentowi agencji Havasa oświadczył co następuje:

„W chwili, kiedy powracam do Polski, pragnę wyrazić głębokie moje wzruszenie, jakiego doznałem na widok gorącego, serdecznego i przyjaźnielskiego przyjęcia, jakie mnie zgotowano we Francji już to ze strony rządu francuskiego, już to ze strony ludności we wszystkich miastach i okolicach w których bawiłem podczas mego pobytu w tak pięknym kraju.

Przez cały czas byłem otoczony atmosferą szczerą przyjaźni i gorącej sympatii. Głęboko jestem wdzięczny generałowi Gamelin, dzięki któremu mogłem się przypatrzeć manewrom wojskowym wojska francuskiego i wiedzieć niekiedy re ważniejsze ośrodki militarne.

Wyrażam jaknajlepsze wróżenia i wiele jestem poruszony uczuciem głębokiego szacunku dla sprawności dowództwa fran-

cuskiego. Z generałem Gamelinem szefem sztabu generalnego wojska francuskiego przez ośm dni miałem sposobność rozmawiać na tematy aktualne.

Paryż, 6. — Na pożegnanie generała Rydza-Śmigłego prezydent Francji, Albert Lebrun wydał wielki obiad, który równocześnie był uroczystym śniadaniem obywateli per traktacji francusko-polskich, wczorajszym z okazji wizyty generała Rydza-Śmigłego, generalnego inspektora wojska polskiego, we Francji.

Podpisano więc dokumenty o układzie finansowym i militarnym w ten sposób wzmocniono tak pożądaną sojusz francusko-polski.

Paryż, 6. — Podstawy wzmocnionego sojuszu polsko-francuskiego zasadzają się na udzieleniu Polsce pomocy finansowej 450 milionów franków w złocie. Pożyteczna ta będzie obrócona na zmodernizowanie armii polskiej i jej zmodernizowanie. Klauzuli politycznej Francja nie postawiła, gdyż jest przekonana, że węgły przyjaźni, łączące Francję z Polską, są pewne i że obydwaj państwa mogą śmiało liczyć na wzajemną pomoc w razie potrzeby.

## W wirze wojny domowej w Hiszpanii

### NIEMCY POMAGAJĄ POWSTAŃCOM?

Berlin, 10. — Radiostacja komunistyczna w Barcelonie, obsługiwana przez specjalnie przystrojonych techników sowieckich, podała do wiadomości, że sławny „as” lotnictwa niemieckiego, Fieseler, wyładował w Sewilli wraz z całą eskadrą samolotów myśliwskich, przeznaczonych do użycia powstańców.

W związku z tą ogłoszką ukazał się specjalny komunikat, który stwierdza, że Fieseler w odległym pozostaje w Lipsku i bynajmniej nie nosi się z zamiarem udania się do Hiszpanii. Nie wystąpił ani nie towarzyszył w podróży eskadry samolotów myśliwskich. W Sewilli mieszka tylko pewien kupiec niemiecki imieniem Fischer, ale on znowu nie jest lotnikiem.

### LOTNIK FRANCO SPIESZY NA POMOC

Paryż, 10. — Sławny lotnik hiszpański, Ramon Franco, brat generała Franco, prowadzącego obecną rewolucję, telegraficznie powiadomił siły powstańcze, że ofiarowuje im swoje usługi.

Ramon Franco obecnie znajduje się przy lotnictwie w Waszyngtonie.

### POWSTAŃCY ZWYCIĘŻAJĄ

Valencia, 10. — Telegraficznie z tego miasta donoszą, że wojska powstańcze zajęły miasto Talavera de la Reina. Wiadomości z Handaya podają, że po niezwykłe zwyciężkach pod San Sebastian, powstańcy całkowicie zajęli miasto San Sebastian i Huesca.

Z Londynu komunikują, że na skutek zajęcia San Sebastian wojska rządowe w tej okolicy w najbliższym czasie będą zniesione.

Z Lizbony zaś nadeszły telegramy, nie mówią o zajęciu San Sebastian, tylko podają, że generał Mola zaczął generalną ofensywę. Powstańcy miało bombardują. Artylerja ustawicznie pracuje, samoloty spuszczały tysiące bomb na miasto. Ludność prawie w większej części opuściła mury miasta.

Z Burgos podają, że generał Mola po przeglądzie frontu w Guipuzcoa udał się do Valladolid. Marsz wojsk powstańczych na San Sebastian melodycznie posuwa się naprzód. Powstańcy zajęli górę Jasubel, która jest wejściową bramą do stolicy Guipuzcoa.

### ROZSTRZELANI

Lizbona, 10. — Dziennik „A Voz” donosi, że komuniści madyrcy rozstrzelali 7 Portugalczyków, oskarżonych o uprzedzenie szpiegostwa. Komuniści hiszpańscy na wyładowanie swej energii obrali skrajne barbarzyństwo, które jest heńbą współczesnej cywilizacji.

### KRYTYCZNE POŁOŻENIE RZĄDU

Londyn, 9. — Prasa londyńska stwierdza, że rząd madyrcy jest niezwykle w ciężkim położeniu. Niedosć, że powstańcy w zwycięskim pochodzie zajęli lwia część porządku strategicznych, w dodatku ludność i wojsko, będące jeszcze po stronie rządu, tracą nadzieję. Miasta atakowane przez powstańców w 50 proc. pustoszeją.

Obecnie zaś, kiedy wojska nacjonalistów całkowicie zawiądały San Sebastian, rząd madyrcy swoje istnienie może już tylko liczyć na krótki okres czasu.

Ks. Alojzy Orszulik

## II. Kongres Eucharystyczny w Bello Horizonte

I.

Złota waga o. 31.8. — Odjazd z Kurytyby o godzinie 7:30. Podróż rozpoczyna się na wesole. Wsiada z nami włoska kompania teatralna „Franco Boni”. Wracają do S. Paulo upojeni powodzeniem w Kurytybie. Węć gadają z włoską po portugalsku, jakby grały karabiny maszynowe. Trzy naraz: Bambino, bambino, dzieła dzieła... corazon, corazon. A wyklęwane to, umalowane od stóp do głów. Matejko, gdyby żył, z jednej takiej wybalowanej damulki miałby farby na pół-Moldu pruskiego. — Pogoda świeża, słoneczna. — Za Porto Amazonas nad Iguaçu, pociąg ślizga się po kampe smutnym, skalistym, oślęzłym od kąpiącej wody.

Miejscami polską okragie jeziora, jedyna poleca dla oka dla bydła pasącego się z rzadka. Coraz częściej domki przysiadłe wśród zeschłej trawy. Wreszcie Palmeira, miasto z 3 tysiący ludności, zaspasane, apatyczne. Smutne palmy chwileją się na białym cementarzu.

Wyglądamy teraz P. Grossy. Nasi „Bambino” śpiewają, a „corazonach” oczywiście, zwieszają jeden murzyn, autentyczny przedstawiciel płci najbrzydszej. Zęby „na baczność”, nos „na spozornia”, kudy na sztoro; granie na gitarze, a wagon cały w wótru. Aż ciele jakieś przystąpiło nad torem zdumione, czy może zaehwycone. — W Ponta Grossa rweles, ścisł, brak wagonów. Węć lokują się goście na stojąco, w kuczki na walaach. Jedziemy dalej. „Bambino” mają apetyt wprost artystyczny. Kury, jaja, bułki, butelki, pomarańcze, wszystko pod rząd ginie marne w usiach malowanych, ozłoconych, jak w trumnach luksusowych. — Mknimy na północ wśród kępów. W kolimie siedzi splaszczony Castro (5 tysięcy mieszkańców), świecąc smukłą wleżącą kośleciną w stylu minaretowym. Za Castro, nieco więcej zielonego, jary, pińjory chudeławe w dołach. Po-

tem znów kęp. Dobrze, że noc zapada, bo i tak nic godnego do oglądania.

Po ciemku mijamy Jaguariava, przekradamy się przez granicę paulistańską w Itararé. Daro szukać jakichś rowów strzeleckich z ostatniej rewolucji. Dzieni zasłaje nas w S. Antonio. Punkt to węzłowy, zelektryfikowany, zwróconie także elektryczne, domki murowane rzędem, kryte gąsiorami. Wyczuwa się już inny charakter stanu S. Paulo. Potem gęste lepianki rzarucące po wzgórzach, jakieś samary fabryki. Piorjów plemna Czeka na kawę. Kiedy ją zobaczą? — Tymczasem znów kamy zasypały przysięgnymi palmami, najszonem kopcami termilowymi ponad 2 metry wysokości. W każdym dołku obok toru dopatrzył się rowów strzeleckich z niedawnej rewolucji.

Pociąg nie marudzi. — Wreszcie, wreszcie pierwsza planalcyka kawy, w ładne rzędy, zieleniutka, ziemia zoraną między krzewami. Polem coraz większe „kafezale”. Teraz wiem, że jesteśmy w stanie kawowym. — Krótki postój w Sorocaba (25 tysięcy mieszkańców). Fabryki sporo, tuż przy torze „fabryki przeróbki przedziwa”. Obok świeżo skończona pływalnia, tramwaje elektryczne, ściana obszerne. Ośrodek widocznie bardzo ruśhilny.

Maszynista gna naoslep. Bravo S. Paulo! To lubię; żadne wymiarkie każdej kaluży, każdego pleńka, tylko wprost naprzędaj głębokimi „fortami”, wysoki mi nasypami, ciąglemi mostkami. Mijamy S. Roque (6 tysięcy mieszkańców) skaliste, wyglądające z hiszpańska. Byłe czeprzedję do S. Paulo! Coraz gęstsze osiedla, planiacje kawy, pomarańcze, grusz; jeszcze jedna grupka pińjorów dumnych, jakby na pożegnanie parańżozków. Jeszcze parę płatów kampu ze wspaniałem bydem rasowem, opasłem, młoczem — i wpadamy w „suburbios”, osiedla podmiejskie S. Paulo. Godzina 9 rano, dnia 1 go września.

## Wiadomości z Polski

### Zajścia na tle politycznym

Warszawa, 8. — W Łodzi i Radomiu zaszyły gwałtowne starcia na tle politycznym, w których zabito dwie osoby, a kilkanaście innych otrzymało rany.

W samej Warszawie członkowie Stronnictwa Narodowego urządzili wielką demonstrację przeciw żydom, w czasie której zaatakowano kilka sklepów żydowskich.

### Uwięzienie komunistów

Warszawa, 8. — W aroliwku polskiej policja uwięziła trzech członków Polskiej Ligii

Praw Obywatelskiej i Obywatela, pod zarzutem szerzenia propagandy komunistycznej.

### Rokowania francusko-polskie

Pertraktacje francusko-polskie, wznowione po odbytych manifestacjach na cześć generała Rydza-Śmigłego, znajdują się na jaknajlepszej drodze. Prasa

francuska do wizyty Szefa Wojska Polskiego odnosi się z pełną żywością.

W toku obrad najpierw ustalano wytworzyć atmosferę



# O Dom Polonii Kurytybskiej

## •SAMI POSIADACIE W SOBIE NIETYCZERPANE SIŁY...

Projekt budowy Domu Zjednoczenia Polako-Katolickiego „Oświata”, który ma być centralą ruchu polsko-katolickiego w Brazylii i reprezentacyjnym gmachem Polonii Katolickiej w stolicy Parany, jak nas dochochodzą słuchy, spotkał się wszędzie z dużym uznaniem i zrozumieniem. I nic dziwnego; wszak często czytamy w gazetach, że na całym świecie, a także i w Polsce, obok kościołów powstają „Domy Katolickie”. Wspaniałe i obszerne „Domy Katolickie” istnieją n. p. w Polsce w każdym większym mieście. W Brazylii, Polonia wznosiła swym groszem wspaniałe kościoły, szkoły, towarzystwa, są nawet ochronki, szpitale, sierocińce. Czas najwyższy, jeżeli ale choemy pozostać w tyle za innymi, ażeby w stolicy Parany Brazylijskiej — Kurytybie stanął jak najprędzej okazały i obszerny „Dom Katolicki”, jako szlachetny i wspaniałomyślny wyrostek wszystkich Polaków Katolików zamieszkałych w Brazylii. Będzie ten Dom służył nie tylko członkom „Oświaty”, ale także i wszystkim tym, którzy uznają hasło: polskość i wiara katolicka.

Akcja zbiorów ofiar na „Dom Katolicki” Zjednoczenia „Oświaty” prowadzona systematycznie, musi zatoczyć szerokie kręgi, objąć wszystkich Katolików — Polaków w Brazylii, ażeby zebrać tak znaczne fundusze, by wzniesić naprawdę okazały, wygodny reprezentacyjny gmach; wielu członków „Oświaty” jest zdania, że najmniej potrzeba będzie około 100.000\$000.

Czy „Oświata” zbierze tak wielką sumę? Jedni mówią, że tak; drudzy jednak w to powątpiewają i spodziewają się najwyższej cyfry 30-50 kontów.

P. Mieczysław Florecki powiada: Jeżeli znajdziemy 100 takich ofiarodawców jak Przew. Ks. Franciszek Dziedzic, to suma 100 tysięcy gwarantowana na „Dom Oświaty”.

A choćby się nie znalazło stu, znajdzie się napewno 10 a potem jakich 30 po pół tysiąca, jakich 50 po 200\$, a po 100\$ — setkę; reszta — ziarno do ziarna a zbierze się miarka.

Są to narazie rzeczy w teorii, ale „Oświata” czuje się na siłach i ufa w poparcie na jakie sobie zastąpiła wśród Polonii Brazylijskiej.

Przypomnijmy sobie zresztą słota słowa J. E. Ks. Biskupa Kubiny, wypowiedziane z okazji 15-lecia „Oświaty”: „Sami posiadacie w sobie niewyczerpane siły katolickie i polskie, by mógł urzeczywistnić wszystkie Wasze cele.”

Głębokie te słowa warto przypomnieć w obecnej chwili, gdy trzeba zmierzyć swe siły i możliwości.

Niech słowa Dostojnego Arcypasterza pobudzą wszystkich do ofiarności na „Dom Katolicki”.

polskie. Odwołanie startu balonu amerykańskiego nastąpiło bez podania powodów, natomiast hiszpański nie startował podobno z przyczyn natury wyższej. Oto, podobno balon nadany frachtem kolejowym w Madrycie, został jakoby po drodze zatrzymany przez powstańców i skonfiskowany. — O losie pilotów Antonio Nuner i José Rocha krąży niesprawdzone pogłoski, jakoby zginęli w bratobójczych walkach w Madrycie. — Do dnia 9-go września doszły do Rio de Janeiro wiadomości tylko o balonach: Balon szwajcarski „Zurich” spadł w Karellji po locie na przeszerzeń 1.100 kilometrów, francuski „Murice Mallet” opadł niedaleko Kalinina, (dawnej Twer), niemiecki „Augsburg” osiadł po locie 900 kilometrów między Leningradem a Moskwą — i belgijski balon „Bruksela” opadł pod Smoleńskiem.

## Z Brazyliji

### CZTERY MILJONY WORKÓW KAWY NA ZNISZCZENIE

Jak donoszą niektóre dzienniki, rząd brazylijski wszczął rokowania o wykupienie czterech milionów worków kawy, będących na składzie w porcie New Jork, które mają ulec zniszczeniu.

3.500.000 worków już wykupił Departament Narodowy Kawy; oprócz tego od lipca spalono już 934 worków kawy.

Ponadto stwierdza się, że spaleni ulegnie reszta zbiorów kawy z 1935 roku i jedna trzecia zbiorów z 1936 roku. Razem będzie zniszczonych 11 milionów worków kawy.

### UWIĘZIENIE TRZECH KOMUNISTÓW

Na pokładzie statku „Itatinga” przywieziono a Victorji trzech komunistów oskarżonych o uprawianie akcji wyrotkowej. Są to: Antonio Machado Lima, Francisco Frances i Julio Rodriguez de Sant'Anna.

Aresztowanych przewieziono do więzienia i niebawem będą wszczęte ścisłe dochodzenia, które zapewne coś nowego ujawnią z działalności komunistów.

### ROZWIĄZANIE PARTJI INTEGRALISTÓW W STANIE BAHIA

Gubernator Juracy Magalhães w telegramie wystanym do Rio na ręce deputowanego Homero Pires, donosi, że z dniem 5-go b. m. na terenie Stanu Bahia rozwiązano partję integralistów, która, jak stwierdzono, rozwijała przez swój ruch tę samą działalność, co Aliança Libertadora przez komunizm.

W ciągu dalszym stwierdza, że Integraliści przygotowywali zbrojną ruchawkę, która groziła bezpieczeństwu obywateli — a on przeciw jest odpowiedzialny za utrzymanie spokoju w Stanie. Dlatego to przed czasem unieszkodliwił ich akcję.

### CO MÓWI LIDER WIEKSZOŚCI

Pedro Aleixo, lider większości, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „A Noite”, zastanawiając się nad projektem Amaral Peixoto, by na całym terytorjum Brazylii rozwiązać integralistów, oświadczył:

„Projekt Amaral Peixoto bezsprzecznie zasługuje na szczególniejszą uwagę. Jednakże sytuacja integralistów nie można ocenić zespolowo, ale wpiery należy zbadać poszczególne działalności pojedynczych węzłów, rozsianych po całym kraju. Jakkolwiek organizacja ta zdaje się mieć charakter jednolity, jednakże tu i ówdzie przybiera zabarwienie regionalne. Dlatego też należy pilnie zwracać uwagę na działalność pojedynczych oddziałów, by zgodnie z prawem móc je tolerować, względnie unieszkodliwić.”

### TRAGEDJA JEDNEJ RODZINY

Dzienniki paulistańskie donoszą o strasnej tragedji, jaka spotkała jedną rodzinę kolonistów na fazendzie Grama

w municypjum Itú (Stan São Paulo); rodzina ta składała się z ojca, matki i trzech ich córek. Pewnego dnia, ojciec rodzinny, jak zwykle wczesnym rankiem poszedł na roboty do lasu. Zona jego gdy przygotowała mężowi śniadanie, już po jego wyjściu z domu, widząc że jedna z córek nie wstaje, poszła do jej pokoju, ażeby ją zbudzić. Ogromne było jej zdziwienie i ból, gdy spostrzegła, że ciało córki jest martwe. Wnet odgadła przyczynę jej śmierci. Straszna zmija uśmiercała ją w czasie snu swym trującym jadem. Prerażona matka woła na najstarszą córkę, aby leciała do lasu po ojca, bo stało się nieszczęście. Posłuszna córka, płacząc przybiegła do ojca, w momencie gdy spuszczał podcięte drzewo. Dowiedziawszy się od córki o nieszczęściu w domu, tak się tem przejął, że zapomniał zabezpieczyć grożące upadkiem drzewo; naraz pękło ostatnie wiązadło i drzewo spadło na stojącą obok dziewczynę, przysgniatając ją na śmierć. Nieszczęsny ojciec wydobył ciało córki z pod drzewa i z zimnemi zwłokami dziecka powracił do domu. Tu czekała go nowa straszna niespodzianka; obok zwłok córki ukazanej przez jadowitego węża, leżało strasznie pokaleczone ciało najmłodszej, kilkomiesięcznej córki, którą napadła złośniwa świnia, w momencie, gdy matka zalewała się łzami nad zwłokami starszej siostry. Do niedawna szczęśliwy ojciec, widząc naraz tyle nieszczęść targnął się na swe życie. Matka nieszczęśliwych córek i żona męża, który popełnił samobójstwo widząc wokoło siebie jedno zwłoki, oszalała z bólu.

Wydarzenie to tak straszne i tragiczne, że wprost nie chce się wierzyć, iż naraz mogło się złożyć tyle nieszczęść, jednak jest prawdziwe, bo podaje je poważna prasowa Agencja Havasa.

### KURYTYBA

#### PRÓBA BUNTU W WIĘZIENIU

W ubiegły czwartek w więzieniu stanowym na Ahã pod Kurytybą, więźniowie, niezadowoleni z powodu złego pomieszczenia, zbuntowali się.

Dyrektor więzienia, porucznik Pimpão natychmiast zaalarmował główną policję. Wkrótce przybył do więzienia szef policji, kapitan Józef Scheleder wraz z grupą agentów policyjnych i straży miejskiej, wzywając zbuntowanych do zaprzestania oporu. Z początku więźniowie nie chcieli się poddać, dopiero gdy więzień Kindermann wydał rozkaz, wespół więźniowie powrócili do cel więziennych.

Bunt więźniów powstał, jak się okazało, na tle niezadowolenia z warunków, w jakich odbywają swe kary.

### Rio Grande do Sul

#### KOMPROMITACJA SEKCJARSKIEJ ROBOTY

Porto alegreńskie czasopismo „Estrella do Sul” donosi:

W „Diario Oficial” z 21-go sierpnia b. r. zamieszczono następujące oświadczenie:

„Ponieważ w „Diario Oficial” z dnia 5-go b. m. ogłoszono „Wyciąg statutu Wspólnoty Religijnej Parafji Św. Krzyża Kościoła Starokatolickiego Polskiego w Porto Alegre”, w którym figuruje moje imię na liście członków założycieli tej organizacji, a tak samo, jakobym był członkiem komisji rewizyjnej, oświadczam w imię prawdy, że nie zgadza się to z rzeczywistością, albowiem nie jestem ani też nie zamierzam być członkiem wspomnianej wspólnoty, do której, wskutek tylko małej ilości osób obecnych, zostałem wciągnięty wbrew mojej woli.

Ogłaszam to oświadczenie, ażeby nikogo nie wprowadzać w błąd, a tak samo jako protest przeciw art. 4 § 7,

ponieważ nie byłbym zdolny podpisać, ani się zgodzić na podobne postanowienie.

Porto Alegre, 19 sierpnia 1936. Mikołaj Skrocki.

Pod statutami sekty Kościoła starokatolickiego podpisało się zaledwie 14 osób; obecnie pozostałe 13.

Z oświadczenia p. Skrockiego okazuje się, że przywódcy sekcjarscy gwałtem wciągają ludzi do swej sekty. Nie wiadomo czy i z innymi członkami nie stało się podobnie.

### W KILKU SŁOWACH Z CAŁEJ BRAZYLJI

— Z Recife donoszą, że policja z miasta Caruaru stoczyła walkę z szajką bandytów, którą dowodził José Gonçalves.

— W Valparaizo z okazji 400-letniej rocznicy założenia portu Valparaizo, począwszy od października aż do lutego przyszłego roku, odbywać się będzie wystawa turystyczna.

— Na pokładzie okrętu „Avila Star” przybył do Rio zwizyta intendent miasta stołecznego Buenos Aires, dr. Mariano de Vedia i Mitre.

— Rząd Rio Grande do Sul wyznaczył prefekturze S. Borja dla pcorzeczów z 23/VII sumę 10 kontów rejsów.

— Rząd federalny wyraził zgodę na budowę linii kolejowej z Jaguary do S. Borja (Rio Grande do Sul).

— Statek „Porto Alegre” oalkowicie odnowiony, nanowo obsługuje linię Porto — Alegre — Sauto Amaro, stosując się ściśle do rozkładu godzin pociągów. Z Porto Alegre codzienne wyjeżdża o 6.30 i z S. Amaro po przyjeździe pociągu z S. Maria.

— W Porto Alegre ceny na chleb podskoczyły o 200 rejsów na 1 kg.

### Ostatnie wiadomości

#### UROCZYSTE MODŁY O KOŃCIE WOJNY W HISPANJI

Buenos Aires, 9. — W Buenos Aires, w katedrze, przed oltarzem Matki Boskiej Pokoju, odprawiono uroczyste modły o rychłe ukończenie krwawej wojny domowej w Hiszpanji.

Nabożeństwo odprawił J. E. Ka. Kardynał André Calogno.

Liczenie zebrani wierni dali jeden dowód więcej swego przywiązania do Kościoła świętego i równocześnie założyli protest przeciw barbarzyństwu szalejącego komunizmu.

### ZŁOTA KSIĘGA NA BUDOWĘ DOMU „Oświaty”

Złożyli: Z przeniesienia 3:630.000 P. J. Pagnuñe 200.000 Ks. prob. Zabrzezki 200.000 P. St. Bembem 20.000 Razem 4:050.000

Sekretarjat Zjednoczenia P. K. „Oświata”

### Sprostowanie

W związku z notatką zamieszczoną nr. 36 „Gazety Polskiej w Brazylii” dotyczącą budowy domu „Oświaty” a w której podaje się, jakoby „Kościół Misionarzy powiolił zamier postawienia w Kurytybie osobnego domu dla „Oświaty”. Zarząd niniejszem protestuje, że nikt inny tylko samo Zjednoczenie Polako-Katolickie „Oświata” powzięło zamiar budowy własnego domu, jak to zresztą wynika z opublikowanych wielokrotnie dyskusji i uchwał, tek ostatniego Walnego Zjazdu, jak i zarządu Zjednoczenia Polako-Katolickiego „Oświata”.

Przekroczenie faktów znanych publicznie, wprowadzanie, w ten sposób, Czytelników w błąd przez „Gazetę Polską w Brazylii” Zarząd piętnuje jako podstępne próby uszkodzenia „Oświaty”.

Zarząd.

pełnego zaufania między temi dwoma krajami. Przyjęcie zgottowane Rydzowi-Smigłemu i urządzenie popisów wojska francuskiego w Jego obecności, zdaje się, jak podkreśla prasa francuska, osiągnęły swój cel.

Z punktu widzenia konkretnych wyników negocjacji francusko-polskich, było wysunięciem przez Polskę punktu o uzyskanie kredytu na zmodernizowanie wojska polskiego. Rząd francuski po rozpatrzeniu tej kwestji, zgodził się na udzielenie pomocy finansowej dla rządu polskiego.

Oprócz pożyczki, której wysokości jeszcze nie ustalono, Francja dostarczy Polsce materiały wojennego.

Wizyta generała Rydza-Smigłego w Paryżu wywarła wielkie wrażenie na Francji i przyczyniła się w chwili obecnej, naszpikowanej grozą położenia, do wzmocnienia dawnych węzłów przyjaźni między Francją i Polską.

### FRANCJA UCZCIŁA GENERALA RYDZA-SMIGŁEGO

Dzień 5 b. m. był dniem hołdu Francji dla generała Rydza-Smigłego, inspektora sił zbrojnych Polski.

Rano złożyli wizytę generałowi Rydzowi Smigłemu: premier Leon Blum, Edward Daladier — minister Obrony, Gasnier Duparc — minister Marynarki oraz wiele wysokich osobistości wojska francuskiego.

Ambasador zaś Polski wydał na cześć generała Rydza-Smigłego wielki bankiet, na który między wieloma innymi przybyli Leon Blum, ministrowie Delbos, Daladier, Vincent Auriol, generał Gamelin, admirał Dulanier oraz wielu dyplomatów zagranicznych.

W tym samym dniu, poświęconym uczczeniu generała Rydza-Smigłego, Yvon Delbos, minister Spraw Zagranicznych wydał na cześć generała Rydza-Smigłego wielki obiad. Szef wojska polskiego przybył na „Quai d'Orsay” w towarzystwie generała Stachiewicza i p. Łukasiewicza, ambasadora Polski w Paryżu.

Obecnymi z rządu byli: Leon Blum, ministrowie: Chaunteps, Gasnier Duparc, Bastid; generałowie Gamelin i Gouraud oraz admirał Durand Viel.

### MIĘDZYNARODOWY ZJAZD LOTNIKÓW

Warszawa. (PAT.) Członkowie Kongresu Międzynarodowej Federacji Aeronautycznej, przed otwarciem obrad, które rozpoczęły się w dniu 27-go sierpnia zwiedzali piękniejsze okolice Polski, a między innymi Kraków, Wieliczka, Zakopane i t. d. — W Krakowie złożyli członkowie Kongresu na Wawelu u sarkofagu Marszałka wieniec o barwach międzynarodowej federacji aeronautycznej, poczem udali się do Wieliczki, a stamtąd do Zakopanego. — Podczas lotu z Rumunii do Warszawy, prezes Federacji ks. Bibesou, miał lekki wypadek i musiał zrezygnować z lotu do Krakowa.

### ZGON WYBITNEGO DZIENNIKARZA

Warszawa (PAT). W dniu 26-go sierpnia zmarł w Paryżu poseł na Sejm, redaktor „Kurjera Porannego” w Warszawie Wojciech Stępczyński; był on w ciągu ostatnich lat jednym z najwybitniejszych polskich publicystów obozu rządowego.

### ZAWODY BALONÓW

Warszawa. (PAT). — W sławnych już w całym świecie zawodach balonowych Gordon Bennet stanął do startu tylko cztery balonów: Po jednym z Francji, Belgii i Szwajcarii, trzy niemieckie i trzy



Gazeta Lawina

# „Cud Polskiej Emigracji

## NAD WISŁĄ

II. LISTY Z AUSTRII  
(Korespondencja własna „Ludu“)

Porschaob, w sierpniu 1936 r.

W czasie mego pobytu w Wiedniu poznałem sympatycznego emeryta austriackiej służby dyplomatycznej z czasów cesarstwa, przebywającego na wycośniętych w drugim pięknym mieszkaniu nad Worther See t.j. w Porschaobach i na jego zaproszenie odwiedziłem go w jednym z eleganckich hoteli.

Przyjął mnie nader sympatycznie i miłe, a polewając spokrewniony jest z rodziną polską przez żonę Polkę, więc też i rozmowa nasza od pierwszych chwil stała się nader serdeczną i szczerą. Stary dyplomata nie nęma w sobie z dyplomacji, t.j. z młodowego uśmiechu i zakłamania rozmowy. Jest to starszy o srebrnym włosie pan, taki sobie brat, który od pierwszej chwili otwiera przed człowiekiem swą duszę i wylewając sercem słowa pełne powagi i namaszczenia.

— Polskę znam dobrze. Kształciłem się w Krakowie, gdzie kończyłem Uniwersytet Jagielloński lat 40 temu. Pięknie to były czasy. Jako Austriak mam dla Polski dużo sympatii, czego dowodem jest chociaż fakt, że się z Polką ożenił. Uważam więc Polskę za drugą moją Ojczyznę.

— A co pan minister sądzi o Nowej Polsce, zwłaszcza chodzi mi o rok 1920 t.j. o wojnę z bolszewikami.

— Drogi Panie! Z całą sumiennością trzeba przyznać, że gdyby na czele Rządu Obrony Narodowej w roku 1920 nie stał Wincenty Witosa, ten właśnie symbol mas ludowych, liczących w Polsce ponad 75 proc. — wojna zakończyłaby się klęską, klęską powłarską dla wychodzącej z kurzawy wolny światowej Rzeczypospolitej.

— Dlaczego pan minister tak sądzi?

— W perspektywie 16 ubiegłych lat najlepiej się wypunktowała polsko-bolszewicka. Musi pan przyznać, że Wincenty Witosa pociągnął za sobą masę chłopów, pociągnął za sobą najlepsze żołnierza, które w re-kach dobrego Wodza sprawili Cud nad Wisłą. Widzi pan, że ja jestem w ocenie sprawiedliwy. Uważam, że Marszałek Piłsudski pięknie rozegrał bitwę, uderzając kilnem nad Wierpierzem, ale też Piłsudski nie dokonał, by tego cudu, gdyż nie miał tak dobrego żołnierza, jakim jest żołnierz polski, składający się z synów chłopów i robotników. Ja, stary arystokrata, nie bawiący się w demagogię, żadam, uważam, że zasługi Rządu Obrony Narodowej, na czele którego stał wódz z Wierchosławia, prawdziwy Plasz polski, są w obronie Rzeczypospolitej przeobrażymie. Przyszła historia prawdziwa, nie fałszowana, uzna Wincentego Witosa za tak samo wielkiego budowniczego Polski, jak i Józefa Piłsudskiego. Jeden stworzył nieśmiertelną Armię, którą możecie się chlubić, oddając jednak butawę marszałkowską w ręce syna ludu polskiego kydza Śmigłego.

— Drugi dał tej Polsce Wiarę w własne postanowienie, Wiarę w wielkie bytowanie, wcielając w masę chłopów ofiarność Barłosa Głowackiego.

— A czy tylko kraj zdecydował, panie ministrze o zwycięstwie pod Warszawą? — rzuciłem znowu pytanie.

— Bynajmniej! O zwycięstwie pod Warszawą zdecydowała wle polska szlachetna emigracja. Znam jej czyny z czasów mego pobytu w Paryżu, znam jej pra-

ce z placówki waszyngtońskiej i nowojorskiej, znam jej nastawienie z pobytu nad Szprewą. To zresztą moja specjalność emigracyjna.

— I co pan minister może powiedzieć o polskiej emigracji?

— Krótko, że cud polskiej emigracji nad Wisłą jest tak samo wielki, jak cud całej Polski. Znam z imienia i nazwiska wszystkich wielkich działaczy emigracyjnych, którym należy się niezłote krzyże zasługi, ale wielką pamięć w historii Polski, walczącej o niepodległość: ks. Lucjan Bójnowski z New Britaina, który swą ofiarnością sięga po wielkie nazwisko Ignacego Paderewskiego, wystąpił cały regiment z Ameryki na front francuski, aby później przesłać go z legionami Hallera do Polski. Wojciech Korfały — symbol ludu śląskiego, przez 600 lat walczącego o Piastową mowę i o wolność dla własnych dzieci, Jan Brejski, jak Mojżesz Polski, prowadzący obłopu polskiego od kopalin Westfalii po północną Francję, zawsze na czele walki o lepszy jego byt, o jego polską duszę, Dr. Kaczmarek,

oraz cały szereg innych wielkich postaci emigracyjnych, którym Nowa Polska tyle zawdzięcza.

I długo jeszcze mówiliśmy razem na temat polskiej emigracji, którą mój szlachetny rozmówca, a były minister c. i k. doskonale zna i ocenia podobnie, jak my oceniamy, a mianowicie, że na emigrację wywędrowała elita polskiego ludu, że ta elita świadoma swego postanowienia narodowego stworzyła w Niemczech, we Francji, w Stanach Zjednoczonych, Kanaadzie, Brazylii i t. d. wielkie ogniska polskie, ogniska ofiarne, gorącym sercem do Macierzy bijące, ogniska, które na cele tworzące się zmarływchstałej Polski dały ofiarę krwi poprzez legiony Hallera i ofiarę złota poprzez stałą wysyłkę pieniędzy ucłunianych na obczyźnie do kraju, poprzez wysyłkę artykułów w żywnościowych via komitet amerykański.

W dniu 15 sierpnia Stronolstwo Ludowe obchodzić będzie uroczystości w całym kraju, w szczególności w Wierchosławicach. Cud ludu polskiego nad Wisłą. Cud zwycięstwa nad bolszewikami przez nieśmiertelną Armię Polską, którą dał syn chłopu polskiego do nowej glorii prowadzić będzie. I w tych uroczystościach nie zabraknie momentu dla podkreślenia, że lud polski na emigracji i lud polski w kraju to jedna wielka siła. To jedna

wielka Ofiara, to jedno wielkie Postanowienie.

To też my na emigracji przebywający w dniu tym musimy sobie uświadomić, że „Cud nad Wisłą“ jest nasz wspólny Cud, Bóg błogosławił raczył naszej ofierze krwi, jak błogosławił naszym pozynomom w walce o lepsze Jutro emigracji.

To uznanie dla polskiej emigracji ze strony byłego dyplomaty austriackiego niechaj będzie dla wszystkich na wychodźwie bodźcem do dalszej ofiarnej pracy dla Ojczyzny. Mówił bowiem o tem nie b. minister polski, nie mówił tego Warszawa, która do tej pory nie uznała cudu polskiej emigracji nad Wisłą, ale mówił o tem był minister państwa zaborczego.

To też, gdy w dniu 15 sierpnia zapłoną w Polsce znicze i składają będą hołd poległym za Ojczyznę synom ludu polskiego, my na emigracji, złożymy hołd Tym, którzy odeszli w walce o niepodległość, albo zamknęli oczy na obczyźnie, nie doczekawszy się zmarływchstała Ukochanej Ojczyzny, albo też nie dałem im było razem z nami dać obchodźcie uroczystości ludowej „cudu polskiej emigracji nad Wisłą“ i zapalmy pochodnie naszych dusz, aby gorzały ogniem miłości Ojczyzny, wolażąc z głębi serca: Niech żyje Rzeczypospolita, niech żyje Naczelny Wódz Jen. Rydz-Śmigły, niech żyje premier Wincenty Witosa! Niech żyje emigracja!

## Wiadomości z Polski

### SPECJALNA SŁUŻBA INFORMACYJNA DLA BRAZYLII

Przed kilku tygodniami donosiliśmy Szan. Czytelnikom o przyjeździe do Brazylii znanego pisarza i dziennikarza polskiego, p. Jerzego Koszowskiego, który obrat sobie za zadanie zorganizowanie oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej, która by obsługiwała, tak tutejszą polską jak i brazylijską prasę, specjalnym serwisem prasowym. W tych dniach właśnie otrzymaliśmy pierwszą przesyłkę, której materiał poniżej zamieszczamy. Jak sami Czytelnicy mogą stwierdzić, pierwsze wiadomości są starannie wybrane i opracowane, a przytem przesłane, pocztą lotniczą, bardzo szybko. Zorganizowanie specjalnej służby prasowej przez PAT (skrótu Polskiej Agencji Telegraficznej) dla prasy polskiej z Brazylii, stanowić będzie niezwykle ważną datę w rozwoju dziennikarstwa polskiego w Brazylii.

pozostaje jeszcze uruchomienie oddziału informacyjnego PATa dla prasy brazylijskiej; brak propagandy polskiej w pismach brazylijskich daje się mocno odczuwać.

Gratulując Kierownikowi rosyjskiej filii Polskiej Agencji Telegraficznej z okazji zorganizowania specjalnej służby informacyjnej dla prasy polskiej, życzymy Mu, aby równie szczęśliwie zdołał utworzyć oddział służby informacyjnej dla prasy brazylijskiej.

Redakcja.

### WIEŚ POLSKA IDZIE ZA WODZEM GENERAŁEM ŚMIGŁYM

Warszawa, (PAT) 27.VIII. — W dniu 24. sierpnia odbył się w Warszawie zjazd działaczy ludowych byłego stronnictwa Chłopskiego, a ościelowo i byłego „Wyzwolenia“, na który przybyło około 300 działaczy ludowych, reprezentujących polski ruch ludowy województw centralnych i wschodnich. — Po przemówieniu prezydenta Walerona wywiązała się wyczerpująca i ożywiająca dyskusja, w wyniku której zjazd działaczy chłopskich uchwalił deklarację programową treści następującej: „My zgromadzeni w dniu dzisiejszym działacze ludowi stwierdzamy:

— Europe i Polsce może zagrażać widmo nowej wojny. Polska z tej groźnej zawieruchy wyjdzie zwycięsko i swój byt, jako państwo niepodległe zabezpieczy tylko ko wiedzy, gdy będzie od wewnątrz zwała i jednolita. Dla osiągnięcia tej wartości jest potrzebny wódz, któryby miał do dyspozycji wszystkie siły Narodu.

Takim wodzem w Polsce jest generał Rydz-Śmigły.

Wyrażamy nasze niezłomne przeświadczenie, iż przy Nim wien się skupi cały Naród. Wzamy przeto najszerze masę chłopską, aby przy tym Wodzu twarzo i jednolicie stanęły.

Wypowiadamy się zatem, aby

w Polsce zorganizowano wielki obóz chłopów, któryby politykę ludową skierował na nowe tory. Wierzymy, że zrobić to mogą tylko ci wszyscy działacze ludowi, którzy potrafia wysiliłi swoje skupie dookoła Wodza całego Narodu, syna wsi, generała Rydza Śmigłego.

Do szeregu spraw wsi zaliczamy jaknajszersze przywrócenie opłacalności rolnictwa. Za jeden z głównych sposobów do tego celu prowadzących, uważamy Państwowy Monopol Zbożowy, aby ceny na zboże mogły być ustalone na długie lata na zasadzie opłacalności. — Ogród przedludzenia wsi należy umieścić na obszarach, rozparcelowanych drogą reformy rolnej, reszcie zaś należy umieścić w handlu i przemysle. Tam gdzie niema warunków na powstanie handlu spółdzielczego, należy popierać prywatny handel polski.

Zaraz po zakończeniu obrad prezydium Zjazdu w składzie 15 osób z prezydentem Andrzejem Wateronem, byłym postem Wyrzykowski i byłym senatorem Sief. Tatarczakiem na czele przyjeżdżając do audjencji przez generałnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Rydza Śmigłego, któremu prezydium Zjazdu wręczyło tekst rezolucji.

### Legat Papieski na Synodzie w Częstochowie

Warszawa, (PAT) 27.VIII. — W dniu 23.VIII. przybył do Polski nadzwyczajny Legat Papieski na Synod Powszechny Ep-

skopatu Polskiego ks. Kardynał Marmaggl. — Powitanie Księcia Kościoła na ziemi polskiej miało charakter niezwykle uroczysty. Wzięty w nim udział prócz duchowieństwa, szerokie warstwy społeczeństwa, przedstawiciele Rządu, władz Rzeczypospolitej i armia. Już w Zebryz dowlach na granicy, dokąd przy był wczesnym rankiem pociąg z wagonem salonowym, oddanym do dyspozycji Legata i Jego Świąty przez rząd polski, do stojący gość powitany został przez przedstawicieli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. — Z kolei wita no uroczystie Kardynał Marmagglę w przejeździe przez Katowice, gdzie zgromadzili się na dworcu kolejowym przedstawiciele duchowieństwa z biskupem śląskim ks. Adamskim, władz cywilnych miasta, władz wojskowych i organizacji polsko katolickich na Górnym Śląsku. Główne uroczystości powitania odbyły się na dworcu w Częstochowie, dokąd Legat Papieski przybył już o 9 rano. Przyjeźdu jego oczekiwało duchowieństwo z Kardynałem Prymasem Hlondem, Kardynałem Kakowskim, Wojewoda Kielecki Działosz, dowódca łamielskiej dywizji plechoty generał Gasiorowski, przedstawiciele władz miejskich i organizacji katolickich z presem łamielskiej Akcji Katolickiej. — W chwili, gdy pociąg wjechał na stację, rozległy się dźwięki hymnu papieskiego, odegranego przez orkiestrę wojskową. Główny kardynał Marmaggl zszedł na peron, powitał go po łacinie ks. Biskup Kubina, dając wyraz radości z powodu przybycia Legata na Jasną Górę, która jest stolicą religijną Polski.

Kardynał Marmaggl odpowiedział na powitanie, kończąc okrzykiem po polsku: Niech żyje Polska! Następnie Legat w otoczeniu duchownych i świeckich przeszedł przed frontem kompanii honorowej ustawionej na peronie dworca, poczem korowód ruszył na Jasną Górę, wzdłuż szpalierów organizacji młodzieży. — Na Jasnej Górze powitał Legata przed historyczną bramą Lubomirskich konwent OO. Paulinów z generałem Zakonu O. Przeździeckim na czele. Stąd przy uroczystym blou dzwonnów

wprowadzono Legata procesją, oalnie do Bazyliki, u której wejścia nastąpiło skoleń powitanie Go. przez zgórą 30 Biskupów, przybyłych na Synod obradku rzymskiego, greckiego i ormiańskiego. Po mszy św. odprawionej przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej przez ks. Biskupa Gawlinę, wyszedł Kardynał Legat na szczyt Bazyliki, udzielał go po polsku błogosławieństwa tysięcznym tłumom pątników, przybyłych, aby powitać wysłannika Stolicy Apostolskiej. — Synod plenarny został otwarty pod przewodnictwem Kardynała Marmagglę, w obecności przedstawiciela Rządu Rzeczypospolitej Ministra Oświaty prof. Świątosławskiego. Jest to pierwszy Synod Powszechny episkopatu polskiego po przesiedzeniu dwuchsefiteńkiej przerwie od czasu Synodu w Łowiczu. Program obrad zawierał niezwykle ważne sprawy katolicyzmu polskiego, toteż oczy całej Polski były zwrócone w stronę Jasnej Góry.

## LITWA

### prześladuje Polaków

Warszawa, (PAT) 27.VIII. — Sprawa szkolnictwa polskiego na Litwie przesądzoną została ostatecznie w sensie ujemnym dla polskości. Pomimo oburzenia, jakie wśród Polaków zamieszkałych na Litwie i wszędzie gdziekolwiek rozbrzmiewa mowa polska, wywołała nowa ustawa o szkolnictwie mniejszościom na Litwie, rząd litewski nie cofnął się przed wprowadzeniem jej w życie. Odnosne rozporządzenie wykonawcze okazało się już w litewskim Dzienniku Urzędowym i wchodzi w życie natychmiast. — Jak wiadomo, nowe przepisy przekreślają niemal całkowicie możliwość nauki w języku polskim dzieci Polaków obywateli litewskich, a nawet uniemożliwiają samą naukę języka polskiego. Najważniejszym pod tym względem jest przepis ustanawiający obowiązek uodowodnienia polskiego pochodzenia dzieci, chcących się uczyć po polsku, przyczem dzieci, którzy jedno z rodziców nie jest polakiem, nie są uważane za Polaków. — Poza tem dla uodowodnienia polskości nie wystarczy samookreślenie rodziców, którzy muszą przedłożyć dokumenty dowodzące polskości pochodzenia. W tych warunkach większość szkół polskich czeka przymusowa likwidacja. Poza tem obostrzono również przepisy o prawie nauczania prywatnego, żeby uniemożliwić naukę języka polskiego po domach prywatnych polskich. — Ludność polska na Litwie znalazła się pod rządami kowieńskimi w sytuacji Polaków z pod zaboru pruskiego i rosyjskiego z czasów przedodzyskaniem niepodległości.

### BACZNOŚĆ CZYTELNICZY Z MISSIONES

Szan. Czytelników z Missiones (Argentyna) zawiadamiamy, że utworzyliśmy agencję „Ludu“ w Posadas. Wszelkie sprawy związane z prenumeratą „Ludu“ i Kalendarza „Ludu“ można będzie oddać załatwić u sekretarza Unji Polaków Katolickich w Missiones p. Jana Czajkowski, redaktora „Ogrodunka“. Adres następujący: p. Jan Czajkowski, Avenida Mitre 127, Posadas, Missiones, Rep. Argentina.

### Baczność Czytelnicy! NOWOŚĆ!

Składnia „Oświaty“ otrzymała ostatecznie z Polski: Male Kantyozki, najnowsze wydanie Zbiór najpiękniejszych Koled i Pastorałek, 58000 za egz. z przesyłką Splewulki Kościelne z nutami — Ks. Siedleckiego po 180000 Splewulki Kościelne bez nut — Ks. Siedleckiego — po 110000 Kancelony — Ks. Siedleckiego — 85000 — Ks. Siedleckiego — 40000



# Baczność! Koniec świata!

Nie wiem, czy Wy tam w Paranie, lub winnych stronach globu, mieszkający Rodacy — wiecie, że wkrótce — będzie ze wszystkim wrzesniu — będzie ze wszystkim caput, schluss, koniec. Tak, koniec, bo będzie koniec świata.

Tak przynajmniej napisała sławna Sybilla, żyjąca jeszcze w przedpotopowych czasach, której prorocтва domorośli egzegeści przeznaczyli do wypędzenia się właśnie teraz — we wrześniu 1936 roku. Pisząc to, przyznam się, że jestem w obawie, czy wogóle zdążą jeszcze w „Ludzie” wydrukować, bo już ten koniec przyjdzie wcześniej, a wtedy szkoda byłoby pisania i 300 rejsów opłaty za list.

Oprócz Sybilli miała jeszcze i jakaś siostra zakonna mieć objawienie, że tak rzeczywiście będzie. Przynajmniej wszyscy kolporterzy tej przerażającej nowiny na jakąś zakonnice się powołują. Jeżeli tak, to sprawa wygląda dużo poważnie, bo przecie siostra zakonna to nie byle kto. Tylko niesety fama nie podaje jak się ta siostra nazywała i gdzie się znajduje, a ten brak adresu jest wielką szkodą, bo zawsze u źródła można by się czegoś pewniejszego dowiedzieć. Naprawdę można by posłać jakiego reportera dla zrobienia wywiadu i potem ogłosić, aby ludziska dokładnie wiedzieli o co i jak?

W każdym wypadku sprawy lekceważyć nie można i radzę każdemu zastosować się do wskazówek owej siostry i zaopatrzyć się czempredziej w świecę i zapalnik, bo potem może świecę zabraknąć po sklepach i gotowy kłopot. Ale wszystko musi być koniecznie poświęcone. Właśnie w tym okresie mają nawet księża nieco wolniejszy czas. Te poświęcone świece będą stanowili bezpieczny talisman, ochraniający od wszelakiego zła w owym straszonym dniu.

Naprawdę to będzie tych dni aż trzy, a w dodatku przez całe trzy dni i noce będą egipskie ciemności po całym świecie i przyjdzie grande castigo, wielka i straszna kara na cały świat, wobec której egipskie plagiby były niewinną zabawką — a po tych dniach schluss z całym światem.

To co zdołam zebrać, z krążących po Santa Catarinie wleśol, to ma wyglądać niby tak: Podstawę tworzy dwukrotna pełnia księżycowa w bieżącym miesiącu, oraz kometa, jaką niedawno obserwowano. Wiadomo, że komety wróżą zawsze jakieś poważniejsze nieszczęścia. Ołóż te 2 fakty (tworzą realnie to, podstawę „naukową” dla wróżby.

A więc będzie najpierw ciemność przez 3 dni i w tym czasie tylko poświęcone świece będą jako tako się palić, ale zapalone będą mogły być tylko poświęconymi zapalnikami. W owych terańszych dniach przyjdą na świat także okropności, że już od samego słuchania o nich skóra ciemnieje. A co dopiero będzie — gdy się to dzieć poczniesz! Jakis deszcz zastrzy, to znów okropne trzęsienie ziemi, to znów jakieś bliżej nieokreślone klęski, o których tylko głuche wieści krążą w tajemnicy na ucho podawane. Wogóle o tem co przyjdzie jeszcze świat nie słyszał.

Jeszcze raz powiadam, że wielka szkoda, że nie mogłem doleć adresu owej „siostry”, bo można by coś pewniejszego dowiedzieć się, a zawsze to lepiej napróżd wiedzieć, niż w niepewności i w strachu oczekiwać.

Alle przeciwie nie wszyscy zgani (chwala Bogu!) Jest sposób na uniknięcie wszelakiego zła, a tym jest poświęcona świeca. Koniecznie poświęć ją, bo inne nie będą się wcale palić — nawet światła elektryczne też nie, no i zapalnik poświęć — naturalnie, inne będą do niczego. A propos zapalek — mają księża trochę kłopotu, jako że niema

w Ryluale formułki na poświęcanie zapalek.

A tych świec przynoszą ludziska bez liku — fabrykanci świec mają żniwo, jakiego ohyba nigdy przedtem nie mieli i cieszą się z ludzkiej głupoty. Dawniej to przed karą Bożą zasłaniała pokuta, sumienie czyste, ale teraz w postępowym i na trzeźwo myślącym 20 wieku, wystarczy świeca. Jesito tak łatwy i dośłani sposób wymigania się przed karą i zastrzą, że chyba nie będzie nikogo, któryby się nie utroił w świecę — choćby tak sobie — na wszelki wypadek.

A kupujcie przynajmniej w polskich sklepach, niechta sobie ten ów chudziasek Rodak zarobi jeszcze parę groszy przed końcem świata.

Poza asekuracją zapomocą poświęconej świecy, wyciągają ludziska z przepowiedni o nadchodzącym końcu także dość praktyczne wnioski, a mianowicie

przesłają poprosu pracować. Bo i poco? Rzeczywiście tacy są nadzwyczaj logiczni, ale też dia takich napewno przyjdzie koniec, jak Amen w pacierzu, poprosu pomrą z głodu. Tak przynajmniej ja im prorokuję i spodziewam się że z dużą dozą nieomyślności. Owo więc? Jeżeli już mamy wyciągać wnioski, to idźmy jeszcze dalej.

Skoro ma być koniec — to poco komu pieniądze? Ja naprzykład z przyjemnością mogę przyjąć te niepotrzebne miłe. Albo kto nie chciałby specjalnie miłe swoje pończochy powierzyć, to faktem dam inna radę. Czytałem właśnie, że „Oświata” chce budować reprezentacyjny gmach. Włęc — było nie było — przyjdzie koniec, to i tak Wam nic z pieniędzy — a potrwa świat jeszcze parę czasów — to zostanie twierdza polska w Kurjybie.

São Bento, 2 września 1936 r.  
Ks. Antoni Białowas.

## LIST PASTERSKI metropolity Szeptyckiego O KOMUNIZMIE

Metropolita grecko-katolicki we Lwowie, ksiądz arcyb. Szeptycki opublikował list pasterski do wiernych swojej diecezji przeciw komunizmowi. Metropolita wprost mówi w swoim liście, że kto pomaga komunistom choćby tylko w ich robocie czysto politycznej, ten zdradza Kościół, kto natomiast współpracuje w utworzeniu i działalności i zw. ludowego frontu, ten zdradza swój naród. „Ludowy Front” — tak głosi list pasterski — jest komedią wymyśloną w Moskwie i wymierzona między innymi w Rusinów (ukraiński naród). Współpracujący z komunizmem zdradzają również sprawę wszystkich ubogich i pokrzywdzonych w całym świecie.

Następnie metropolita Szeptycki analizuje obszerne system bolszewicki i dochodzi do wniosku, że u jego podstaw jest kłamstwo, jako treść i metoda. Gdy

mówią wolność, mają na myśli niewolę, gdy mówią dobrobyt, myślą — głód. Kłamiwem jest też „Ludowy Front”, gdyż bolszewicy udają nawet chrześcijan, aby tylko rozszerzyć „front” na rzesze wierzące. Zdarza się — pisze ks. Szeptycki — że komunistki przystępują nawet świętokradzko do św. Sakramentów, aby tylko uzyskać zaufanie chrześcijan i tem silniej wystąpić potem przeciw wierze i hierarchji Kościoła.

Jest również kłamiwem bolszewickie hasło walki z faszyzmem. Nie z faszyzmem, lecz z religiją, cywilizacją narodową walczą bolszewicy, a tylko system kłamiwa każe im nazywać to pojęcie faszyzmem. Gdyby zresztą powiedzieli otwarcie, że walczą z nacjonalizmem, nie zdobyliby wogóle zwolenników.

List kończy się wezwaniem,

żeby wszyscy starali się poznać prawdę o komunizmie i nie wierzyli bezkrytycznie agitatorom.

List pasterski metropolity Szeptyckiego należy ocenić na tle prądów komunistycznych, które ostatnio silnie się zaznaczyły w społeczeństwie ruskiem.

Spółceństwo to zaczyna się coraz wyraziej dzielić na narodową większość i komunistyczną mniejszość. Dotąd komunistów choć słabsi, byli lepiej zorganizowani i w ostatnim miesiącu zaatakowali czynnie nacjonalistów na kilku wystąpieniach publicznych. We wsi Werczany pod Drobobyczem zabił nawet w bójce jednego młodego nacjonalistę. Odpowiedzią na to było zliczowanie dwu komunistów na manifestacji ukraińskiej na górze Makówka.

Teraz występuje na widownię metropolita Szeptycki, co dowodzi, że zostanie wzmożona ideowa walka z wpływami komunistycznymi. List metropolity grecko-katolickiego we Lwowie jest też interesujący ze względu na nowe wiadomości o metodzie komunizmu i o źródłach jego propagandy. Oto komunistki biorą nawet, świętokradzki udział w praktykach religijnych, przysięgają do spowiedzi i św. komunji. Zapewne są to fakty stwierdzone i to rzuca światło na rozpiętość roboty komunistycznej i jej zdecydowanie.



S. P.

**JULJA GIZELAK** z Białoruskich (wдова) zmarła w wieku lat 98, po 18 dniach choroby, zaopatrzona św. Sakramentami. Urodzona w Bielsku gubernii Płockiej. Pozostawiła 2 córki, 11 wnuczek, 20 prawnuczków. Zmarła była gorliwą członkinią Agostolstwa Modlitwy.

Tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie składają „Bóg zapłać”

Zięć Bronisław Opękowski, L. Bocoło — Nova Polonia.

FRANCISZEK GRYZELKO

## WETERYNARZ DOMOWY

(Ciąg dalszy) KASZEL

Ponieważ kaszel zasadniczo towarzyszy innym chorobom, a zatem leczyć go, usuwamy też zarazem i kaszel. Zdarza się jednak, iż kaszel tworzy samoistną chorobę, wyłącznie odrębną. Dlatego należy, jako do całości tego dzieła, też ująć go w ramy, porady osobnego leczenia. Poznać go łatwo, powody są zwykle to same co i u ludzi, a w pierwszym rzędzie zaziębienie podczas chłodnych nocy, kiedy zwierzę zostaje na noc na pastwisku, kiedy jest zagrzane napoje się zimnej wody.

Rady: Zwierzę naparzyć kilka razy, dać lekarstwo na kaszel (patrz opis lekarstwa, na kaszel na początku tego dzieła).

### ZAPALENIE PŁUC

Objawy: Koń sili się do kaszlu lub słabo kaszle, błony nozdrzy i pyska czerwone, oddech szybki, połączony z bardzo widocznym ruchem zeber i brzucha, głowa spuszczone, koń oddala się od żłobu, woli słońce niżli obrok, pragnienie ma wielkie, ale pić wiele cdrazu nie może, kał twardy, mocz przezroczysty, chwileje się na nogach, puls uderza od 90 do 100 razy na minutę. Powód tej choroby bywa jak wiele innych, spowodowanych zaziębieniem, zmianą powietrza, zdarza się często w krajach górzyskich, gdzie na niższym poziomie morza, jest inne powietrze, niżli na poziomie wyższym, zwierzę przebywając to zmiany zapada na wyżej wymienioną chorobę, również powodem może być stęchły pokarm lub duszne pomieszczenie, gdzie więcej zwierząt przebywa.

Rady: O ile zwierzę na zatwardzenie usunąć takowe, dać na przeczyszczenie lekarstwo następujące: Kalomelu 4.0 na raz w pigułkach z ciasta lub z cukrzonego miodu, dać lewatywę z letniej wody (18° R) 4 do 5 litrów, dodać do niej kawałek mydła, rozczyń taki wprowadzić do kieszki odchodowej zapomocą irygatora.

Na całe pierś i boki zrobić wilgotne okłady, umoczyć prześcieradło lino w wodzie i dobrze go wycisnąć, na to prześcieradło przyłożyć ceratę, która zbawienne działa, przeciwko kłuciu w płucach, na corotę obwiązać wełnianą derką, okłady zmieniać co 4 godziny, lub tak często, jak tego wymaga podniecona temperatura ciała.

Choroba i jej przebieg zależy w wysokim stopniu, od rodzaju silnego lub słabego organizmu zwierzęcia. W płucach chorego zwierzęcia zbiera się włókniasta substancja, przetwarzająca się w rodzaj ropy, zapalnając pęcherzyki płucne. Płuca zasadniczo zostają całe zaatakowane ogniskami zapalenia, każde zapalenie płuc przechodzi trzy okresy: w pierwszym okresie płuca są przekrwione, mają kolor ciemno-czerwony i są spuchnięte. W drugim okresie tkanki płucne twardnieją, jędrnieją, przypominają swym wyglądem wątroby. Zajęte zapaleniem części płuc, obejmujące jeden lub kilka płatów, mają z powodu nalania krwi barwę czerwoną, która stopniowo ustępuje, gdyż naczylnia krwionośna z powodu wypocenia substancji kurczy się i zapalenie przechodzi w trzeci okres. Okres trzeci stanowi punkt kulminacyjny, wypocina (substancja) ułatnia się z pęcherzyków płucnych, zostaje automatycznie przez organizm wchłonięta i następuje polepszenie.

W czasie zapalenia płuc, podczas gorączki dawać zwierzęciu, przeciw gorączce następujące lekarstwo: Antifobryny 30.0 zamieszać w cieście i dawać w pigułkach po 3 razy dziennie.

Używa się również w razach ciężkich, zastrzyków, lecz to powinien stosować lekarz weterynaryj, gdyż wszelkie zastrzyki, stosowane przez niewprawną rękę, mogą częściej zaszkodzić niżli użyć zwierzęciu.

Przy zapaleniu płuc zasadniczo zostaje zaatakowana zapaleniem błona piersiowa; może też zapalenie błony piersiowej być spowodowane naskutkiem uderzenia lub zranienia klatki piersiowej, oprócz wymienionych objawów przy zapaleniu płuc, dochodzą jeszcze przy zapaleniu błony piersiowej objawy następujące: sierść stojąca, nogi i uszy raz zimne, drugi raz bardzo gorące, przednie nogi rozkręcone, koń się ogląda na pierś, a nacisnąć mu zebra czuje ból wewnętrzny.

Rady: Tak samo postępować, jak wskazano przy zapaleniu płuc.

### RAPTOWNY PRZYPYŃ W KRWI DO PŁUC U KONI

Wywołuje tę chorobę ciężka i forsowna praca (szybki bieg), raptowne oziębienie, podrażnienie dróg oddechowych, gorącym powietrzem lub dymem w czasie pożaru.

Objawy: Koń raptem zaczyna robić bokami, ciężko dyszy, oddech staje się coraz więcej utrudniony, z nozdrzy pokazuje się krew, zwierzę może bardzo szybko paść.

Rady: Natychmiast należy puścić krew z żyły szyjnej. Dawać lekarstwo pół kilograma soli Glauberskiej albo 25.0 aloesu sproszkowanego zamieszanego w cieście. W razach ciężkich zawiadzać lekarza weterynaryj. (Ciąg dalszy nastąpi).

## ZWIĄZEK ZAWODOWY ROLNIKÓW POLSKICH W BRAZYLJI

Ulica Carlos de Carvalho 277, Caixa postal 412, Curitiba

### ZAWIADOMIENIA ROLNIKÓW

że posłada na składzie następujące broszurki rolnicze:

- Uprawa winorośli (prowadzenie winnicy, odmiany, choroby) — opracował R. Krzesimowski.
  - Uprawa ziemniaków w Brazylii (z 14 rysunkami w tekście) — opracował J. S. Kruszewski.
  - Uprawa ochniela w Brazylii (z rysunkami w tekście) — opracował Z. Schwartz.
  - Zaprawianie ziarna (immunizacja i bafcowanie) — opracował J. S. Kruszewski.
  - Hodowla jedwabników (zakładanie plantacji i hodowla) — opracował T. Makomaski.
  - Ziarno siewne (osoby ziarna i selekcja domowa roślin) — opracował J. S. Kruszewski.
  - Praktyczne wskazówki przy nawożeniu ziemi w Brazylii — opracował Z. Gayer.
  - Cebula i jej uprawa — opracował C. Bieźanko.
- Wszystkie powyższe broszury sprzedaje się po cenie 1\$00) za egzemplarz.

### Czy wiecie, że...

— Z wszystkich tygodników angielskich największy nakład zdobył sobie teraz tygodnik katolicki „The Universe”, drukujący już 110.647 egzemplarzy.

— Prawo chłosty w szkole chce przywrócić pedagogia niemiecka, mimo, że cały świat ze środków wychowawczych wyklu-

— Mahatma Gandhi całkiem wycofał się z życia politycznego i żyje cicho w jakiejś wiosce białuskiej, gdzie tylko w godzinach jego modlitwy ludność może go widywać — resztę czasu spędza w samotności.

— W Patagonji dwa nowe szczyty górskie odkrył jeden z misjonarzy. Salezjanin włoski, który nazwał je Imionami św. Jaaa Bosco i sławnego uczonogo Marconiego.

## Ceny Targowe

W KURYTYBIE	
Cukier biały rafinowany, kilo	14900
Cukier biały zwyczajny, kilo	13100
Cukier biały mularzowy, kilo	9900
Cukier biały mularzowy, kilo	28800
Kawa mielona I sza, kilo	11800
Herwa-mate, kilo	18000
Ryz biały gulgula, kilo	18000, 18000, 28
Ryz biały zwyczajny, kilo	18000
Groch okrągły, ltr	18000
Fasola czarna, kilo	19000
Fasola paulista, kilo	19000
Mąka pszenna, kilo	8500
Mąka kukurydziana, kilo	7700
Mąka mandykowa, kilo	19800
Araruta, kilo	89000
Masło bez soli, kilo	69000
Masło zwyczajne, kilo	28500
Mięso wieprzowe, kilo	28500
Mięso wołowe, kilo	18400 — 18500
Stonina, kilo	38000
Smalec, kilo	42000
Bacalhão, kilo	78000
Wosk, kilo	7700
Miód, kilo	11900
Chmiel 100 grm., paczka	395000
Gazolina, lata	280000
Nafta, lata	128000
Oliwa Bar-toli, lata	36000
Oliwa Sol lewante, lata	78000
Herbata Lipton, lata	5 — 8000
Groch okrągły, alkiej	55000
Fasola czarna, kalgier	68000
Fasola paulista, kalgier	98000
Kartofle, worek	89000
Zyto, alkiej	88000
Pszenica, alkiej	88000
Kukurydza, kalgier	28000
Cebula, aroba	60000
Mąka pszenna Lili, worek	60000
Jaja tuzin	18400



# ROLNICY!

## Uzywajcie tylko mączkę z kości GARMATTER która jest najlepsza Superfosfat

### Paulista Mieszaniny



Marki

# Casa Hackradt

Curityba, Rua 15 de Novembro 509 Caixa Postal 420

## O K A Z J A !

Jest do sprzedania:  
1 maszyna do szycia Pfaff — nowa 750\$000.  
1 maszyna do szycia Singer — nowa 750\$000.  
1 maszyna do szycia marki niemieckiej z jedną szufladą 170\$000.  
Rua Dr. Muricy 991.

## Klinika Dentystyczna

**JAN SKALSKI**  
Chirurg - Dentysta  
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.  
Rua Brigadeiro Franco N. 1985 róg Aquidabam — CURITYBA

## Wala Real Ingleza



ALMANZORA 19 go września do Rio, Madaira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:  
H. Patriot 15 września  
Asturias 19  
H. Monarch 29

Z Santos do Europy:  
Almanzora 19 września  
H. Brigade 21  
Asturias 23

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Litwy, Islandji, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, Bessarabji.  
Informacji udziela Agencja:

### Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261 — Caixa postal 220 — CURITYBA

## Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR  
Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.  
Leczy syfilis, drogi moczowe; djaternaja.  
Klinika dla Panien.  
Leczy sztuoznemi promieniami słonecznemi ultrafioletowemi.  
Konsultorium: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.  
Praça Tiradentes 554.  
Rezydencja: Praça Senador Correia 4

## Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat  
ulica Corrêa Dutra Nr. 131  
Tel. 251394 — Rio de Janeiro.

# GDYNIA - AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

[LINJA POŁUDNIOWO - AMERYKAŃSKA

Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line

Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami:

## »Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej:				
	s/s »Pułaski«	s/s »Kościuszko«	s/s »Pułaski«	s/s »Kościuszko«
Odjazd z Gdyni dnia	16/9/36	20/10/36	18/11/36	19/12/36
Przyjazd do Rio	5/10/36	8/11/36	7/12/36	7/1/37
Przyjazd do Santos	6/10/36	9/11/36	8/12/36	8.1.37

Odjazd do Gdyni: s.s. Pułaski s.s. Kościuszko s.s. Pułaski s.s. Kościuszko				
Z Santos w dniu	19.10.36	21.11.36	21.12.36	20.1.37
Z Rio de Janeiro	20.10.36	22.11.36	22.12.36	21.1.37
Przyjazd do Gdyni	9.11.36	12.12.36	11.1.37	10.2.37

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczni:

Agencja Poloneza de Viagens Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.  
Firma PARANPOL (Emiliano, Kimak & Cia.) Kurytyba, Praça Col. Ennes, 48, Caixa Postal, 111. Tel. 1761.  
Agencja Poloneza de Viagens rua Libero Badaró, 14, sala 83 w São Paulo.  
L. Wilkoszewski, rua 7 de Setembro 837, Caixa Postal 166 w Porto Alegre.

# „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDYNOLITA TRZECIA KLASA.

Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.  
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.  
Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela P. TEOFIL G. VIDAL  
CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

## Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.  
Leczy specjalnie choroby skóry, wernychna, pęcherza i włośni.  
Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.  
Konsultorium: Nad apteką Avenida przy Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-6-jej do 6-jej.  
Telefon 8-7-5  
Rez. Rua Comendador Araujo 970, Telefon 424.

## Dr. Carlos Moreira OKULISTA

Profesor fakultetu medycznego Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. — Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida do 10-11 i od 3-5 po południu.  
Rezydencja: Visconde de Nacar 809 Telefon 8-8-8.  
PIANISTKA udziela lekcji muzyki.  
Palacio Avenida — Depart. 106.

— Najjaśniejszy pan pozwala tak wojsku moskiewskiemu, jakoteż ludności opuścić Polock bezpiecznie i udać się do państwa moskiewskiego. Chcąc wychodźców zabezpieczyć od napaści halatajstwa, dodaje im konwoj ożreżny.

— Za wiele łaski i zaszczytu — mruknął Wejser ochmurny, był bowiem srodze oburzony na Moskwę za znęcanie się nad schwyłanymi knechtami.

I inni hetmani przypomnieli sobie wymysły, drwiny i okrucieństwa Moskwy nad żołnierzami, sponohmurnieli, a Bekiesz przemówił:

— Jaśnie wielmożny panie kanclerza, śmielem spytać, czy warunki owe poddania się Polocka są już postanowione i przyjęte, czy też mamy radzić nad niemi?

Pytanie to mieli wszyscy na myśli, ale ze względu na króla, nie poruszono tej sprawy, czekając końca przemowy kanclerza. To też z niełatwą ciekawością patrzano na Zamojskiego, co odpowie Bekieszowi.

— Najjaśniejszy pan, jako wódz naczelny — zaczął kanclerz — raczył sam podkrywać warunki pierwszym wysłannikom Polocka, a mianowicie oddanie broni, dział, zapasów prochu i żywności. Zarazem w zwał taskawość przyrzekł im wolność i umorzenie wszelkich kar i pretensji. Jego królowaska mość, doprowadziwszy tak szczęśliwie sprawę zdobycia Polocka do końca, wezwał panów Rady, żeby im oznajmił pomyślny koniec obłożenia i zarazem zstępował ich światłej rady tak co do szeregów wojska, jak i miasta i twierdzy, jako też zdobycia rozszty zamków w ziemi Polockiej, jak Sokola, Turawli i Sazy.

Radziwiłł poprawił się w fotelu, odchrząknął i zaczął zwolna:

— Daleka niech będzie odemnie wszelka wątpliwość, jakoby pan kanclerz zaszczycony zaufaniem Jego królewskiej mości, nie przestrzegal wszelkich przywilejów, praw i przepisów względem majestatu i powagi naszego pana i króla... tedy na razie pytam tylko uprzejmie, w jaki sposób upewnić się pan kanclerz, żeby zdobyty Polock oddał przyjaźniemu hold zwycięzcy, najjaśniejszemu panu i naszemu królowi? — Dziękuję waszej książęcej mości, panie hetmanie litewski, za zwrócenie mi uwagi na ten drobny szczegół — odpowiedział Zamojski — gdy jedna

wola i rozkazem Jego królewskiej mości jest prawo łaski na swobodne opuszczenie miasta przez wojsko i ludność i wolny powrót do państwa moskiewskiego, nie wydało mi się rzeczą konieczną wymagać złożenia holdu od obcych poddanych. Rozstrzygnięcie tej sprawy zostawię szesztą panom Radcy.

Na twarzach sebranych panów widać było niezadowolenie i pierwszy przemówił Wollowicz, podkanclerszy litewski:

— Od wiek wieków... od kiedy znamy historję wojen, zawsze zwyciężeni oddawali hold zwycięzcom. Jest to akt nie tylko polityki i obywatelstwa, ale widomy znak uznania wyższości i potęgi. Czyż na to przelaliśmy tutaj tyle krwi, tyle zacych mężów poległo, żebyś ty, który byłeś tego przywódcą, odeszł swobodnie nie okazawszy żadnej pokory i skruchy?

— Zwrócić, miłośni panowie i na to — zaczął Radziwiłł — że gdy znamy Polock do oddania celi i holdu zwycięzcy, akt taki wypełnie na całą ludność ziemi Polockiej i na zalogi innych zamków. Będzie to widomy znak, że najjaśniejszy pan nasz i król bierze w posiadanie całą ziemi Polocka, odebrana nam niedługo przez Moskwę.

— Zwracam też uwagę miłośnych panów i na to — dodał Wollowicz — że gdy car Iwan zdobył Polock, nie pozostawił ani ludności, ani naszego wojska, a wojewódz Dowojno powiół w kajdanych, wraz z jego żoną do Moskwy i wleził ich aż do wykupa. Jeśli tedy on obchodził się tak okrutnie z nami, nie wydaje mi się rzeczą polityczną nie zażądać od zwyciężonych aktu holdu i pokory.

— Słusznie!.. Prawda! — odzwalał się głos helmandów.

— Wobec jednogłośniego zdania panów Rady, warunek o holdzie zostanie włożony — mówił Zamojski spokojnie — wzięcie jednak, miłośni panowie, że na zupełne zdobycie Polocka brak nam prochów, nie bądzmy tedy zbyt twardzi i nieugięci... Okazaniem łaski i wspaniałomyślności więcej się zyskałe w oczach ludności i narodu, aniżeli sił i przewagą krwi.

— Nie powiedział też nam pan kanclerz — zaczął Mielecki — w jaki sposób mamy odebrać broń, zapasy i miasto. — Właśnie tę sprawę, chciałem poddać pod rozważę miłośnych panów

sobności, żeby wpuścić wojsko królewskie i nas zdradzić.

— Na, smutną prawdę powiedział Iwan Iwanowicz, ale prawdę — westchnął Bitozór.

— Tak ja wam powiem — zaczął Rozdrażew — jeśli mi królowi ustąpił w dwóch warunkach, to on sobie rozważy dobrze, zanim odmówi nam naszego warunku. A jeśli odmówi, to zawsze mamy dosyć czasu, żeby i ten jego warunek przyjąć.

— Wassa prawda, Osipie Mikołajewicz — rzekł Mikołowicz — a kiedy pójdziecie do kniazia?

— Jak nasi posłowie przyjdą i przyniosą odpowiedź, pójdziemy we czterech do kniazia i wadyki.

— Niech i tak będzie, a teraz, Osipie Mikołajewiczu, dajcie nam coś zjeść i wypić, będziemy głodni — zaśmiał się Solowijczyk.

Dwa posłowie odesłani przez Złotkiewskiego do króla, weszli wraz z pozostałymi do namiotu Zamojskiego, a wkrótce przyszedł do nich kanclerz pytając:

— Czy zgodził się kniaz na nasze warunki?

— Zgodził nie zgodził — odpowiedział bojar — Jego światłość prosi króla polskiego, żeby żołnierze wyszli z bronii, a działa, prochy i żywność zostawia.

— To niemożliwe! Mówcie dalej! — Jego światłość prosi króla polskiego, żeby ludność pozwoliła zabrać broń i oddać ją, a wszystkim, jak również wojsku żywność na drogę.

— O tem pogadamy. Czy już?

— Nie, jeszcze... Jego światłość zapowiedział nam, że za nie wszelkie układy, jeśli król polski nie przyrzeknie, iż wszystkim bez żadnego wyjątku pozwoli udać się gdzie chcą i nikogo i za nie nie postąpią do odpowiedzialności i kar. Nie zgodził się król polski, to Polock będzie się bronił, a wybijecie nam ładki, to prochami wyadzi kniaz cały Polock. O i i wszystko z osem przyszedłem.

— Wysłuchałem waszych warunków, posłuchałem teraz mnie. Najpierw co do wojska, to musi wyjść bez bronii, nie ma co jeść, ma być oddana w dobrym stanie. Jeśli zniszczyć jedno działo, jedna tyłko muszkieta albo zapasy, to cała starożytna dostanie baty, a najwięcej ci, których obowiązkiem jest dopilnowanie bro-

ni i zapasów. Czy zgadzacie się na ten warunek?

— Po chwilowej naradzie, przemówił bojar:

— No, jak nie można inaczej, niech i tak będzie. Dział, broń i zapasy oddamy sumiennie, ale co dawniej się popuło i zniszczyło nie należy do rachunku.

— Zgodzi — rzekł kanclerz. — Kazdemu z ludności i wojska pozwala najjaśniejszy pan wziąć żywność na kilka dni, według swej potrzeby. O i który chcą zostać w Polocku, mogą to uczynić bez żadnej obawy.

— Dziękujemy wam w imieniu ludności całej — powiedział bojar.

— Przychodzimy do trzeciego warunku — zaczął kanclerz — najjaśniejszy pan nie będzie na nikim dochodził winy i wszystkich przebacza, ale kniaz Woroniec musi oddać porwaną wojewódznie Dowojna, jej córki i dworskich. Jeśli tego kniaz dopełni, najjaśniejszy pan przebaczy mu wszelkie winy i puści go wolno. Czy zgadzacie się?

— O i, my nie wiemy — rozłożył ręce bojar — jeśli wojewódzina, czy jej niema. Nawet ten, co nas wiodł tutaj do króla, pytał o nią, ale zapomnieliem zapytać.

— Od tego warunku najjaśniejszy pan nie odstąpi. Sładajcie na konie i spytajcie kniazia. Do zachodu mamy godzinę czasu, możecie być z powrotem.

— Na, jak trzeba, to trzeba — westchnął bojar — pojedą do Polocka.

Zajechał wprost do mieszkanka Rozdrażewa, gdzie zastał ustępujących komendantów i meldował:

— Król polski przyjął nasze warunki, przebaczy, zapomni i nie będzie poszukiwał winnych.

Rozdrażew spojrział triumfująco na towarzyszy i rzekł:

— A co, nie mówilem?

— Na, prawda!

— Ale żąda — kończył poseł — żeby kniaz Wasyl Wasyliewicz Woroniec oddał mu wojewódznie Dowojna z córką i z dworem. — O i, niewielka rzecz — zaśmiał się Rozdrażew — wojewódzina Dowojna, chociaż krewna kniazia, słaszła się. Bogactwa nabrał kniaz dużo po niej, i dobrze, że król polski nie wie o tem, bo łatwo oddać babę, aniżeli jej majątek. Czy nie tak?



**ARTYKULOWY**  
**Artykułów Spożywczych**  
**Rocha Piekarczy i Tomasza Kubisa**  
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Po-  
 siadamy świeże towary spożywcze, oraz nasiona krajowe  
 i zagraniczne.

**SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE**  
**Nawozy Sztuczne i Makę Kostną**  
**PRAÇA CORONEL ENEAS SO, RUA SÃO FRANCISCO 57**  
 obok Igreja da Ordem — KURYTYBA

**Bank Francusko - Włoski**  
 na Południową Amerykę  
 KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100 MILJONÓW  
 FUNDUSZ REZERWOWY 100 MILJONÓW  
 GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU  
 FILIE: Brazylija: São Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba —  
 Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.  
 ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. F.  
 CHILE: Sanilago — Valparaiso.  
 COLOMBIA: Baranquilla — Bogotà.  
 URUGUAY: Montevideo.  
 Adresujcie wprost do Filii w KURYTYBIE, Rua 15 de No-  
 vembro Nr. 316, lub do tej Agencji w Ponta Grossa lub w  
 Paranaguá.

**FARBY BAYER**  
 są najlepsze do farbowania  
 wszelkich materiałów  
 PERFUMY ZAGRANIICZNE  
 jakoteż kosmetyki, pudry, szminki, brylantyny, pasty  
 do zębów, różne pachnące wody i t. d.  
 Farbuje się trzewiki damskie i rękawiczki a tak samo tu  
 farby kupić.  
 „La no LUHM” — Rua Binchuelo 161 — CURITYBA

**Palace Hotel**  
 KURYTYBA  
 Rua Barão do Rio Branco 62  
 Telefon 989 — 990  
 Caixa postal 463.  
 70 pokoi z wodą zimną i go-  
 racą, 14 oddziałów z łazienka-  
 mi prywatnymi, 2 windy. Salon  
 dla restauracji, hala i bar.  
 KUCHNIA  
 PIERWSZORZĘDNA  
 Auto na stacji do dyspozycji  
 dla gości.  
 Właściciel:  
 MARCIN JARUGA

Słynne lekarstwo  
**HAEMATOGEN**  
 DRA HOMMEL'A



rozpowszechni-  
 onie poczęły  
 świecić już od  
 85 lat działa  
 znakomicie  
 przeciw: Ane-  
 mji, Skle-  
 rozie Su-  
 chotom, **Ma-**  
**larji,**  
 Neuraste-  
 nji, grypie,  
 febrze, zapale-  
 niu płuc, szkar-  
 latynie, odrze,  
 chorobom ko-  
 biocym, skro-  
 fufom, astenji-  
 i t. d.

Lekarstwo  
**HAEMATOGEN-ra Hommela**  
 działa ze skutkiem.

**APTEKA**  
**HUMANITARIA — DROGARIA**  
 Rua Dr. Trajano Reis N 37 — Curitiba  
 Wszelki wybór lekarstw i preparatów  
 krajowych i zagranicznych po cenach  
 niskich.  
 Recepty lekarskie załatwia się prędko  
 i sumiennie.

Wielki skład: Wapna, Cegiel, Posadzek, Dachówek Francuskich  
 płaskich i okrągłych, Piasku Cementu, Kur kamiennych różnej wielkości,  
 sprowadza wprost z najlepszych i najtańszych **Fabryk zagranicznych.**  
 Sztaby żelazne do betonu do budowli nowoczesnej. Cement, oleje, farby,  
 pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kafe,  
 rury galwanizowane, dachówki ogniotrwałe.

**Rodolpho Strobel**  
 IMPORTOWIEC  
 PRAÇA CORONEL ENEAS Nr. 119 — Paraná  
 Kurytyba — Telefon 197.

**„A VENCEDORA”**  
 Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych ga-  
 tunkach i w psipierki owijanych.  
 Cukierki malanowe, kokosowe, śmietane, cytrynowe, ana-  
 nasowe, truskawkowe, bananowe, mączne i gumowe. —  
 Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego for-  
 matu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bar-  
 dzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o laska-  
 we przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Ku-  
 rytybie.  
**FRANCISZEK LACHOWSKI.**  
 Curitiba — Rua Oabral N 451 — Curitiba

**Szklá i Lustra**  
 różnej jakości i grubości znajdziecie  
 po bardzo niskich cenach  
 tylko w  
**Vidracaria Vitraux**  
 Rua Marechal Deodoro 254 — Kurytyba  
 Caixa postal 149 — Telefon 1835

**Casa de Saude „São Francisco”**  
 DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA  
 DR. JORGE MEYER FILHO  
 Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telefon 1048  
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach  
 zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na płucą. —  
 Nowoczesny aparat Roentgena. — Sztuczne promienie ultra fioletowe,  
 stoneczne, Zyskopja i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5

**TERAZ ...!** Domagajcie się w każdej restauracji i w ogóle wszędzie najsmacznie piwa i najzdrowsze  
 »IMPERIAL« lub »PILSEN NACIONAL«  
 z największego Browaru »ATLANTYKA« w Kurytybie przy ulicy IGUASSU Nr. 158. — Telefon: 790 lub 791.

król a Car — 341 — A. Gruszecki

Wszyscy roześmiali się, a Bilozor  
 dodał:  
 — Książ z chęcią odda wojewodzinę,  
 a plekalby po tej mszałku.  
 — Niemca co zwiadać, idźmy do  
 kuzia, niech zgodzi się na wydanie  
 wojewodziny.  
 — Książ właśnie wrócił z cerkwi i był  
 władcy, gdy Bezmancow dał mu znać  
 o przybyciu komendantów. Wdrągał się  
 przysiąc ich, wreszcie uległ namo-  
 dliwym władcy i kazał ich zawołać.  
 — Co wy mi powiecie? — spytał  
 komendantów stojących rzędem.  
 — Wasza szwizłość, książku Wasy-  
 rowa Waszlewozu — przemówił Rozdra-  
 zew, stojąc najbliżej noy spalił nam Wę-  
 greszczę walów... Polska piechota z  
 żołdziejami jest już w twierdzy, wezma nas  
 w sztybki i wreszcie zginiemy.  
 — Do zginiecia — rzekł książ zgrzy-  
 owził wianem.  
 — Książku powiedzcie, ale żołnierze  
 wasza polizei naszemu najpotężniejszemu  
 goniarzowi, a i ludność potrzebna, bo  
 my przecież odhierzemy Polock.  
 — Wicie czego chcecie?  
 — Spróbowałimy układów z kró-  
 lem polskim. Wymogliśmy na nim, że  
 cała Polska i ludność puści wolno, i że  
 żadnych winnych nie będzie poszukiwał,  
 antyżadawać ani za nowe przestępstwa.  
 — To wasza rzecz, ja nie mieszam  
 o Polocku.  
 — No tak, ale król postawił jeden  
 warunek: prosz waszej szwizłości  
 oddać wylewodziń z córką i jej  
 dowozić do Polocku.  
 — Król postawił jedno, ale król postawił jeden  
 warunek: prosz waszej szwizłości  
 oddać wylewodziń z córką i jej  
 dowozić do Polocku.  
 — Król postawił jedno, ale król postawił jeden  
 warunek: prosz waszej szwizłości  
 oddać wylewodziń z córką i jej  
 dowozić do Polocku.

— Nie ja umawiałem się z królem  
 polskim, nie ja będę podpisywał — za-  
 wotał książ gniewnie.  
 — Król polski nam nie dowierza,  
 niechże wasza jaśność napisze, że siał  
 na nas obronę Polocka i prowadzenie  
 układow. To przesiedz szokera prawda,  
 i jego przewieloność władcy, trzech  
 wojewodów i bojarzy mogą to poświad-  
 czyć.  
 — Nie, nie na piśmie nie daję —  
 upierał się książ.  
 — Ojciec przewielebny, władcyko  
 nasz, wstawcie się za nami, ale za  
 całym wojskiem i ludnością.  
 Władcyka Cyryl wziął książka na  
 stronę, jał mu rzecz przekładać i tyle  
 uzyskał, że książ dał poświadczenie, ja-  
 ko upoważnił Rozdrażewa, Mikołowicza,  
 Sotowiczka i Bilozora do obrony Po-  
 locka.  
 Otrzymałszy ten pożądany doku-  
 ment, wyszedł Rozdrażew z towarzysza-  
 mi i wysłał posła do króla z uwidomie-  
 niem, że książ zgodził się na wydanie  
 wojewodziny, jej córki i dworskich nie-  
 wiast.  
 Zamojski wysłuchawszy posłów, i  
 otrzymałszy piśmienne zobowiązanie,  
 poleciał ich gościnności dworzan kró-  
 lewskich, a sam poprosił króla o posta-  
 chanie.  
 Wszedł do króla z twarzą rozja-  
 śnioną i rzekł z ukłonem:  
 — Najjaśniejszy panie, Polock jest  
 nasz! — i podał papier wręczony mu  
 przez posłów.  
 Król uśmiechnął się i biorąc papier  
 powiedział uradowanym głosem:  
 — Nareszcie!... Dziękuję ci, panie  
 kanclerzu, za dobrą nowinę.  
 Tyko dzięki twojej zelaznej wy-  
 trwałości, najjaśniejszy panie, zdoby-  
 liśmy tę obronną warownię.  
 — I twej pilnej i nieustającej po-  
 moocy, panie kanclerzu... Gdzie są posło-  
 wie polocy?  
 — Na razie w gościnie u dworzan  
 waszej królewskiej mości, i czekać od-  
 powiedzi.  
 — To dobrze... Śladaj, panie kan-  
 celerzu, rozmówimy się w tej sprawie —  
 i go chwili mówić król: — naszym se-  
 kretarzowi poleciś napisanie warunków  
 poddania się Polocka. Najpierw, że bez-  
 skutkiem bez wyjątku zapewniamy wsze-  
 czestwo, życie i swobodę udania się do  
 państwa moskiewskiego. Kto jednak ze-

król a Car — 342 — A. Gruszecki

choce pozostać w Polocku, ten nie dozna  
 z naszej strony nietylko żadnej krzywdy,  
 ale zapewnimy mu naszą opiekę kró-  
 lewską... Oóó, panie kanclerzu, czy to  
 jasne?  
 — Tak, najjaśniejszy panie; szla-  
 cheństwo twoja jest równa twej dobroci.  
 Tę odeszłą radziłbym ogłosić dziś je-  
 szcze w Polocku i w naszych obozach.  
 — W obozach? — spojrział na Za-  
 mojskiego.  
 — Tak jest, gdyż zapobieżę to prze-  
 sadnym nadziejom zdobywców łupów wo-  
 jennych, i uchroni wychoźców od na-  
 paści.  
 — Masz słuszność, panie kancler-  
 zu; a z temi lupami, nachmurzył się  
 król — będziemy mieli kłopot — miał  
 na myśli przywrócenie dane Węgrom  
 oo do cerkwi św. Zofji.  
 — Wasza królewsko mość, wojsko  
 polskie i litawskie musi się zadowolić  
 sławą zdobycia, a cerkiewne złoto i sre-  
 bro wystarczy dla Węgrów.  
 — Namysłimy się jeszcze... a dla  
 tych z Polocka, którzy wybiorą się do  
 Moskwy, trzeba wynagrodzić konwoj dla  
 bezpieczeństwa, ażeby im tutajstwo i  
 ciury nie wyrządził krzywdy.  
 — Wspaniałomyślność ściele króle-  
 wska — skłonił się Zamojski — zaś straż  
 przy bezbronem wojsku jest tem po-  
 trzebniejsza, że Moskwa mogłaby ścia-  
 gnąć to wojsko do zamków polockiej  
 ziemi i wzmożnić załogi.  
 — Słuszna uwaga — skinął król  
 głową — a również zapowiedz panie  
 kanclerzu, że nie będziemy szukali win-  
 nych; obrazy i obelgi obelżonych pu-  
 szozamy w niepamięć.  
 — Stanie się według rozkazu —  
 wstał Zamojski, ażeby wydać polecenie  
 sekretarzowi.  
 — Jeszcze jedno, mości kanclerzu  
 — przemówił król — posłów z Polocka  
 odprowadźmy po Radzie wojennej, którą  
 też swolać natychmiast.  
 Zamojski wyszedł i wydał słowne  
 rozporządzenia, a pamiętując prośby Ada-  
 ma Żółkiewskiego, posłał doń dworza-  
 nina z wezwaniem, ażeby się stawił.  
 Adam leżąc na dobroć kanclerza,  
 czekał wraz z Niezabytowskim w swym  
 namiocie, obydwa ubrauli, a konie stały  
 osiodlane.  
 Otrzymałszy rozkaz stawił się  
 u pana kanclerza, który przyjął ich obu  
 z laskawym uśmiechem.

— Mam dla waszmościów dość do-  
 bre wieści...  
 Adam i Jakób sawiłi na jego u-  
 stach, czekając z błotem serca dalszych  
 słów jego.  
 — Książ Woroniec, na śądanie na-  
 szego miłośotwego pana i króla, sobo-  
 wiązał się wydać nam dostojną wojs-  
 wodzinę Dowojnowę, wraz z córką Ewa-  
 panną Jurgiewiczówną i z całym dwor-  
 em porwanym.  
 Adam z wielkiej radości wbrw for-  
 mom dworskim poskożył i ucałował rękę  
 kanclerza, mówiąc:  
 — Daj Bóg życia, ażeby odeszły  
 się waszej miłości, jaśnie wielmożny pa-  
 nie kanclerzu.  
 Zamojski nie pozwolił ręki całować  
 Niezabytowskiemu, który szychił mu się  
 do kolan i mroczął rozczulony:  
 — Do ostatniego tchu! Do ostatniej  
 kropli krwi! Każ! Roskazu!  
 — Zwolna! Zwolna, mości panowie  
 — uśmiechnął się Zamojski — podsię-  
 kujecie mi, gdy spłania się wasze ży-  
 czenia. Na razie zostańcie z moimi dwor-  
 zzanami w pobliżu namiotu królewskiego,  
 bądź was może potrzebował przy-  
 odprowadzaniu posłów.  
 Pożegnał ich skinieniem głowy, a  
 sam wybierał się na posiedzenie Rady  
 królewskiej.  
 Zgromadzonych hetmanów przywi-  
 tał król laskawie, a gdy usiadł, przemówił  
 Zamojski:  
 — Najjaśniejszy pan, wyzwał pa-  
 nów Rady, gdy były troski i niepowa-  
 żnienia przy oblężeniu Polocka. Dziś wa-  
 żny panów Rady, ażeby podzielić się  
 z nimi radośną wieścią, iż Polock pod-  
 dał się tego królewskiej mości.  
 Radziwiłł ułyszawszy to, wypro-  
 stował się w fotelu i spojrział niedowier-  
 zliwie na kanclerza. Na lnych hetma-  
 nach wiadomość ta zrobiła również dość  
 wielkie wrażenie. Wprawdzie wiadomo  
 było, że toczą się rokowania z Polockiem,  
 ale nie spodziewano się tak rychłego  
 i pomysłnego zakończenia.  
 Wśród chwilowego milczenia pier-  
 wszy odezwał się Radziwiłł:  
 — Na jakich warunkach książ Wo-  
 roniec oddaje Polock?  
 — Wszelką broń, zapasy prochów  
 i żywności, Moskwa zostawia wojskom  
 królewskim.  
 — To dobrze!... To szczęśliwie!  
 odezwał się hetmani.



# Związek Polski

**SOBOTA DNIA 10 WRZEŚNIA 1936 roku**  
 Z okazji „Święta Morza” staraniem Twa Przyjaciół Polskiego Morza im. Gen. Orlioz-Dreszera w Brazylii odbędą się Wielka aktualna rewja p. t.

## „CHCEMY FLOTĘ CAŁĄ”

Rewja 2-oh częściach, 15 obrazach, przez Włodzimierza Badońskiego z udziałem najlepszych sił amatorskich Kurytyby, pod kierownictwem artystycznym Tadeusza Morozowicza.

Między innymi obrazy: „Marynarze w Kurytybie”, „Srebrny księżyc”, „Na bali w Związku Polskim”, „Tango Brazylijskie”, „Hocki Klocki”, „Obereczki Kurytybskie”, „Czardasz”, „Marynarze w porcie”, „Prezes ma głos”, „Wjazd do Palestyny”, „Inne”, „Humor”, „Tańce”, „Śpiew”, „Satyra”!

Nowe dekoracje! Nowe kostiumy! Zwiększona orkiestra! Szczegółowy programach. Początek rewii o godzinie 8 i pół wieczór.

Łoże i krzesła numerowane i wejścia należy nabywać wcześniej w C.Z.P. Zarząd Twa P. P. M.

## ROLNICY DOŚWIADCZENI zalecają nawozy sztuczne z firmy

# CASA HACKRADT,

KTÓRE DAŁY IM ZESZŁEGO ROKU BARDZO DOBRE WYNIKI. NAWOZY Z

## CASA HACKRADT

nadają się na każdą ziemię i na każdą plantację.

## Do Szanownej Kolonii Polskiej w Brazylii

Niniejszem podaję Szanownej Kolonii Polskiej do wiadomości, że przelosowałem mój pensjonat na TRAVESSA MARUMBY Nr. 105 w Kurytybie; w nowym lokalu, obszerniejszym i większym w środkmieście będę mogła lepiej obsłużyć Szan. Klientelę aniżeli dotychczas.

F. STĘPNIEWSKA.

## Potrzeba stolarzy

Avenida Siqueira Campos 2087.

### DZIAŁ DLA MŁODZIEŻY

## «DLA WAS MŁODZI»!

Dłuższy czas bawilem poza Kurytybą i wskutek tego zalegam z korespondencją i s. „Działem dla Młodzieży”. Szereg listów rozłożyłem przed sobą, by czeprzej dać na nie odpowiedzi Kochanym Druhom. Materiał do „Działu dla Młodzieży” przgotowałem i tak z zakasaniem rękami zabieram się do roboty i to nie na szary, bo „młodzi” gotowi się na mnie pogłowią.

Najpierw muszę Wam donieść, że zapowiedziane zetoniki jeszcze nie są gotowe, gdyż niektóre części materiału, jak się okazało, trzeba sprowadzić z Europy. A to zawsze zabiera sporo czasu. Ale miejmy trochę cierpliwości a niezadługo przystroimy się w tak piękne zetoniki, że wszyscy będą się w nie wpatrywać w niemym zachwycie.

Od jednego z Druhów w Benjamin Constante otrzymałem ciekawą korespondencję, którą w całości zamieszczam.

### Obchód Wymarszu Legionów 1. Cudu nad Wisłą w Benjamin Constante i Brago do Norte

Staraniem miejscowego Twa im. J. Piłsudskiego i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (K.S.M.M.) odbyły się tutaj uroczystości sierpniowe dnia 30-go sierpnia.

Działka szkolna i młodzież w mundurkach swego Stowarzyszenia wyruszyła zrana ze sztandarami, muzyką i śpiewem do kościoła w Brago do Norte na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Wielebnego Ks. Rokickiego, który po Ewangelię i wygłoszoną naukę, w pięknych słowach powiedział w języku polskim i portugalskim o zwycięstwie nad Wisłą.

Obch. K. S. M. M. wykonał mszę św. po polsku przy akompaniamencie skrzypiec. Po mszy św. odpiewano „Bóg cię Polako” i pochód udał się do Benjamin Constante, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Po hymnach i kaganieniu przez prezesa miejscowego Twa, przemówił do licznie zebranego ludu Ks. T. Rokicki, następnie sekretarz K. S. M. M. poczem z ramienia tegoż Stowarzyszenia wygłosił referat o „Cudzie nad Wisłą” Wl. (Junior) Kamiński.

Miasto KURYTYBA rozrasta się a ziemia rok rocznie drożeje. Kto kilkanaście lat temu zakupił loty ziemi tania, dziś posiada ogromną fortunę. Jak sami wiemy, loty przy Rua 15 de Novembro są wartości od 100, 200 kontów wyż, które lat temu 20, 30 były zakupione za bardzo niską cenę. A nawet w pobliżu centrum miasta są już loty bardzo drogie. — Ja zaś sprzedam loty ziemi między Rua Floriano a Ivahy i 24 de Mayo t. j. 8, 10 i 15 minut od Rua 15 de Novembro, po 2 i pół, 3 i 4 tysiące, zależy od położenia, gdzie lani, tuż obok, sprzedawali loty po dwa razy tyle. A nadto sprzedam niektóre loty i na splaty. Jest to okazja, jakiej jeszcze nie bywało. — Skorzystaj z tak rzadkiej okazji i kup dla swego dziecka lot a kiedys odziedziczy. — Informacji udzielam od 2-5 w Redakcji „Ludu”. Papugneć.

Dalej dzieci szkolne popisowały się śpiewem oraz odegrały dwie krótkie sztuczki teatralne.

Goście byli zachwyceni śmiałości i wyrażeni deklamacjami i śpiewem małoletnich konstantyńskich i braconorteńskich.

Popisy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży wypadły również bardzo dobrze. Po zakończeniu obchodu, ks. Rokicki przemówił do zgromadzonych, zachęcając ich, by nadal tak pracowali, utrzymując nauczyciela polskiego i, by się nie cofali ani kroku w tył, gdyż widzą rezultat utrzymywania szkoły polskiej choćby w popisach dzisiejszego obchodu.

Następnie prezes Twa p. Kamiński Wl., reasumując dzieje Konstantyny, oświadczył obecnym, że teraz właśnie Towarzystwo miejscowe osiągnęło to, czego dawno sobie życzyło, to jest nauczyciela z odpowiednim wykształceniem i regularnego funkcjonowania polskiej szkoły, która towarzystwo — nie spocząwszy na laurach — ma utrzymać przez szereg lat.

Potem oddział K. S. M. M. miejscowy i z „Treze de Maio” rozegrali mecz w siatkówkę, który zakończył się wynikiem remisowym 2x2.

Wieczorem zaś Stowarzyszenie odegrało sztukę teatralną. Uczestnik. Równocześnie z powyższą korespondencją otrzymałem referat p. nauczyciela Jana Wzorka, kierownika K. S. M. M. wygłoszony w Benjamin Constante. Ze względu na głęboką treść i piękną jego formę, podaję wyjątek z tego pięknego wyprawowania naszego Rodaka:

„Niemała to jest radość dla każdego serca polskiego, kiedy można poświęcić przynajmniej jedną chwilę na to, aby zmanifestować swe uczucia narodowe, aby sobie uprzytomnić, że jest się synem tej wielkiej, potężnej zamorskiej Ojczyzny — Polski; bo na prawdę możemy być dumni, że my, Polacy pochodzimy z narodu, który posiada tak piękną historję. Przez dzieje narodu polskiego przewijają się często złote karty z wiel-

POSADY NAUCZYCIELSKIEJ oraz kierownika chóru na kolonii polskiej poszukuje od zaraz. Łaskawe oferty do Administracji gazety „Ludu”.

## CASA CESAR SCHULZ

de NATEL & KRUEGER  
 Curitiba  
 Rua Barão do Rio Azul 66 - 72  
 Fone 21  
**BACZNOŚĆ! UWAGA!**

Nowy i duży wybór książek do nabożeństwa w wszelkich oprawach i cenach.

Obrazy religijne każdego rozmiaru: Różańce, Szkaplerze, Medaliki, Obrazki do książek do nabożeństwa, Lichtarze, Krzyże i figury do kaplic kościelnych i domowych, papisy jedwabne i inne rozmaitego koloru na choinkę oraz do oprawy książek i t. d. Tabliczki, zeszyty szkolne, ołówki kolorowe, farby do malowania, piórnik, cykle i t. d.

Corzystajcie z okazji! Wszelka sprzedaż po cenach niższych. Drukarnia, litograficzna i Fabryka pieczętek gumowych oraz metalowych.

## OZEKOLADKI DOBRE I TANIE!

### I. C. A. B.

Czy już spróbowaliście nowe „bombony” reklamowe, które wyrabia fabryka czekolady I. C. A. B. Są one smaczne i kosztują tylko 10\$000 kilo. Odwiedźcie nas a z pewnością bądźcie eie zadowoleni z naszych wyrobów.

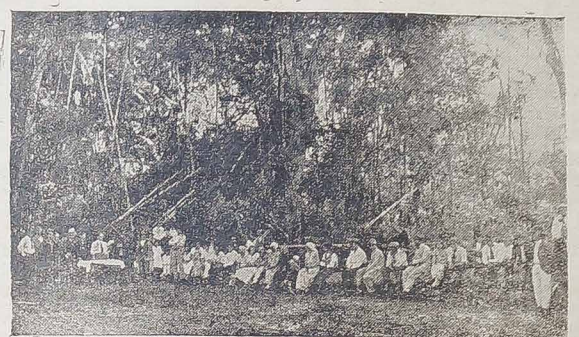
BONBONIERE I. C. A. B. Rua 15 de Novembro 335.

## Dr. J. Aleksander Doorowski

Konsultorium: Plac Tiradentes Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Basgala. Klinika ogólna i chirurgja: Leczenie złamań kości. Leczenie żyłaków i hemoroidów. Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopja. Godziny przyjęć od 10-12 rano i 15-19 wieczorem.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie w się „LUDZIE”.

## Companhia de Terras do Norte Paraná



### Otwarcie Szkoły Polskiej wśród lasu w kolonii Jacutinga LONDRINA Stacja kolejowa w Londrinie

## ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniony w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, Kompanja zarzerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 kilometrów od Rolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 kilometrów od Araopngas także przyszej stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami samochodowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawelny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuba, pau d'alto, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leżąc tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożliwe mieć malarji. Loty od 5 akrów w zwyz po cenie 500\$000 za akier gotówką lub czteroletnie splaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udzielają: COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771. LONDRINA. Dyrekcja tejże Kompanji. CAMBARA: Paraná — Ignacy Szańkowski, główny agent tutejszy z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambará aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonje, bez obowiązku kupna z powrotnym biletem darmowym!

## Dra Regina Kleemann

Lekarz - Dentysta dyplomowana przez Uniwersytet Parański. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie swej specjalności po najnowszych metodach i najnowszymi aparatami. Ceny dostępne wszystkim. Konsultorium: Praça Tiradentes Nr. 401 nad Apteką Tiradentes.

## Apteka Tiradentes

Aptekarz Kuno Kleemann Jedyna POLSKA APTEKA w Kurytybie. Największa i najtańsza w Stanie Paraná Curytyba Praça Tiradentes Nr. 395 Telefon 1084.

kimi i chwalebnie wypadkami. Czy to będzie związane Polski z kulturą łacińską przez Mieszka i Bolesławów, czy wydobycie kruszu z bezładu przez Łokietka i Kazimierza Wielkiego, czy unja z państwem litewsko-ruskim za Jagiellonów, czy wreszcie począwszy od Batorego a skończywszy na Sobieskim, hamowanie zaborczyści tureckiej, obrona świata chrześcijańskiego przed zalewem muzułmańskim — to wszystko świadczy o wielkich zasługach naszego polskiego narodu, położonych nie tylko około własnego dobra, lecz także dla dobra ogólnego Europy, zwłaszcza zachodniej.

I temu narodowi tak zasłużonemu wydarto niepodległość; powalila go przewaga fizyczna państw zaborczych; rozszarpano państwo polskie, włączając odłamy narodu w skład organizmów, obojętne mu pod względem rasowym i kulturalnym, usiłując stopić go z ciętami obcimi. Oddano Polaków męce walki o istnienie... I Polacy będą uciskani ze wszech stron, walczyli. Neugaszony niezmieniony patriotyzm polskiego wybuchł często pożarem powstań a przed oltarzami, opromienionymi nadzieją, z pierśi polskich jedna ku nieba płynęła modłita białana: „Ojczyzno, wolność racz nam dać Paniele i rozbrzmiewał wszędzie nakaz wielkiego poety: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec, a kiedy trzeba — na śmierć idą po kolei, jak kamienie, przez Boga rzucone na szaniec...”

I Polacy rzeczywiście nie traciłi nadziei. W tej długiej, uciążliwej niewoli, przygotowywali się do walki o wolność. Już z początkiem 20-go wieku, tam, gdzie stosunkowo było więcej swobody, to jest pod zaborem austriackim, w Galicji organizują się związki sportowe i drużyny strzeleckie, do których tłumnie wstępuje młodzież polska z pod zaboru rosyjskiego. W taki sposób stanęła wkrótce polska jedność bojowa.

Legiony polskie. Zastal ich prawie, że w gorące przygotowanie do boju rok 1914-ty a z nim szalona burza wojenna nad Europą....

Również bardzo ciekawym listem nadstąpił ks. T. Rokicki z Gwiran-Mirim. Jednakże z braku miejsca, tym razem nie mogę wyzerpać jego pięknej treści.

Jak widzimy i słyszymy, że dziś dużo narzekają wszyscy na złe czasy. Jedni narzekają. Drugi zakasali rękawy i chcą zaradzić temu złu, zaczynając od poprawy siebie samego.

W Brazylii w tym roku zapozaktywaliśmy nadobre organizowanie Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, które już dziś pięknie pracują. Organizacja ta K.S.M. pragnie iść drogą zasad katolickich, by jej członkowie byli dobrymi katolikami i dobrymi obywatelami ich drugiej ojczyzny Brazylii i wolnej ojczyzny Polski.

Dlatego to, gdzie jeszcze nie ma Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, należy dołożyć starań, by młodzież katolicką zorganizować i poprowadzić ją drogą prosta w organizację katolicką.

Po staty i informacje kierować listy do „Oświaty” — Kurytyba — caixa postal 155. Ks. J. Janiewski.

## WYCHOWANKOWIE KOLEGIUM HALLETANSKIEGO!

Młodzież Polska, która zdobywała wiedzę w najstarszym polskim kolegium na terenie Brazylii, przybywaj ohocho pomimo trudów i kosztów podróży do Malleta na dzień 29 listopada b. r. ... W dniu tym odbędą się podniosła uroczystość 25-lecia Kolegium im. M. Kopernika a zarazem uroczystość otwarcia.

## WYSTAWY KSIĄZKI POLSKIEJ.

Na ten obchód przedewszystkiem zapraszamy Was, byli uczniowie i uczennice Uczelni Malletańskiej! Niechaj uroczystość listopada w stanie się zarazem pierwszym jstadem wychowanków Szkoły Malletańskiej, którzy swym przybyciem do Malleta podkreślili solidarność, wdzięk i lojalność z tymi, którzy w tak ciężkich warunkach budowali i utrzymywali ten przybytek wiedzy.

Na uroczystości listopadowa Zarząd Towarzystwa im. M. Kopernika zaprosi Dostoynych przedstawicieli naszej Ojczyzny, wszystkich sympatyków naszego Kolegium, byłych i obecnych nauczycieli i wogóle wszystkich tych Rodaków, którzy interesują się rozwojem Polonii Brazylijskiej.

Wystawa Książki Polskiej została bogato zaopatrzona w wydawnictwa polskie, dzięki współwspieraniu młodzieży szkół średnich w Pooku i dzięki nadsyłanym książkom przez firmy księgarskie w Polsce.

Przybywajcie „Młodzi Przyjaciele” jaknajliczniej na ten Zjazd do Malleta. Szeregóty uroczystości podamy do publicznej wiadomości za łaskawym pośrednictwem pism polskich, wychodzących w Kurytybie.

Komitet Organizacyjny.

## MARCEHAL HALLET, VERA GUARANY I NUCLEO IRATY

Stanowym Osztełnikom „Ludu” donosimy, że z dnem dzisiejszym w Marcehal Mallet agentura „Ludu” objął p. prof. Kazimierz Rodacki; w Vera Guarany — Przew. Ks. Józef Hajduk; w Nucleo Iraty (Gotçilva Junior) — prof. J. Elchel. Dawniejszym agentem a zwłaszcza p. Aleks. Janowickiemu składamy podziękowanie za dotychczasową współpracę. Administracja „Ludu”.

## Sanguel Sanguel Sanguel

## SANGUENOL (Formuła niemiecka)

Jest to środek wzmacniający składający się z 8 elementów: Fosforu, Kalcjumu, Arseniku, „Vanadatu” i t. p.

Jedynie lekarstwo, które po 20-dniowym zatywaniu go zabezpiecza i chroni każdego od suchot, Sutki:

- 1) Ogólne wzmocnienie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
  - 2) Zniża zupełnie ból głowy bezsenność i nerwowość.
  - 3) Zwalcza radykalnie przynębienie i wywołuje chęć do życia.
  - 4) Powiększa wagę ciała aż do 3 kg.
- Sanguenol jest to wynalazek naukowy. Powyżej wymienione szczegóły są opinją, wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.



Ks. Alojzy Orszulik

# W przejeździe na Kongres

II.

W S. Paulo. IX. — Wysła-  
dają z hałasem nasi „bambini”  
i nasze „bambiny” świeżo prze-  
malowane i przelakierowane.  
Wychodzę z ogromnej ście eu-  
ropejskiej stacji Bom Retiro. Kle-  
rują się oczywiście do Księż-  
ki Salezjanów na ulicy „8 Rios”.  
Witam się po brazylijsku, przed-  
stawiam się. Po obcym jakimś  
akcencie jednego z księży, domy-  
ślam się, że z Polakiem rze-  
cz. I trafiam. Przemily to ksiądz  
P. Śliwiński, a wrócić potem  
drugi, starszy, zacny ks. T. Twórz.  
Gościnność serdeczna, wyłana.  
Pozdrowienia od „Oświaty” z Ku-  
rytyby, urywane pytania, odpo-  
wiedzi. Nie wiedzą jak mnie ugo-  
ścić, a to spożyć a to co cie-  
plego, a to oprowadzić po mie-  
ście, Sama zacność. Oczywiście  
chciwie pytam o Towarzystwo  
polskie Matki Boskiej Często-  
chowskiej, idę oglądać nowy ot-  
taryk polski we wspianej świa-  
tyńi jeszcze nie wykon-  
czonej, „Nossa Senhora Auxilla-  
dora”, potem przerucam foto-  
grafje pamiątkowe Towarzystwa;  
więc optatek wspólny, wycieczka,  
przyjęcie X. biskupa Kubiny, po-  
święcenie ołtarza polskiego, słu-  
cham opowiadania o napadzie  
na X. Śliwińskiego przez „spe-  
cjalistów” znanych już z tego  
w Kurytybie, słucham o rozwoju  
stałym Towarzystwa, paręset  
członków, o „Jasłkach”, wysta-  
wionych z wielkim nakładem,  
wśród bojkotu „swolch”, o tru-  
dnościach jak wczajnie w po-  
czątkach pracy. Ks. Śliwiński,  
zapalny idealista, pcha sprawę  
dobrą naprzód z wielkim upo-  
rem, i bez subwencji jakiegokol-  
wiek; rzuca plany na przyszłość,  
proponuje zaprosić chór polski  
z Lucynej na występ w S. Pau-  
lo, omawiamy sposoby i warunki  
tej imprezy. — Szkoda, że  
tylko parę godzin mam do roz-  
porządzenia, bo wieczorem od-  
jazd do Bello Horizonte. Uple-  
ram się zwiedzić „Collegio Sa-  
grado Coração de Jesus” — uczel-

nie uniwersytecką naukę tech-  
nicznych księży Salezjanów. Gmach  
położony na całej „kwadrze” mie-  
jska, sale, gabinety, maszyny,  
biura, syplalnie, kuchnie, boiska,  
auta — aż się w głowie kręci  
od wszystkiego. Wizytę u p. S.  
Węcłowicza, inżyniera w pre-  
fekturze, a prezesa Związku Ma-  
tki Boskiej Częstochochowskiej mu-  
szę odłożyć na czas powrotu  
z Kongresu, bo to jeszcze godzi-

na pracy, a pociąg nie zaczeka.  
Na odchodnym zabieram kilka  
numerów gazeci Związku, redag-  
owanej i drukowanej własno-  
ręcznie przez nieustraszonego księ-  
dza Śliwińskiego.  
Godzina siódma wieczór, na  
stacji Norte, ostatni uścisk, je-  
szcze serdeczniejszy niż pier-  
wszy — smukła postać księdza  
Śliwińskiego zalka prędko w mro-  
kach wieczoru. Pociąg rwie, po-  
szerokim torze kolei Centralnej —  
w stronę Rio. Miły chłód po du-  
szym dniu w S. Paulo, milijono-  
wym zgórą mrowisku brazylijskim.

# Dojeżdżam do Bello Horizonte

III.

Już o dobrym zmlerzchu po-  
rywa nas pociąg ze São Paulo  
w stronę Rio de Janeiro. Pełnym  
pędem mijają nas niezłozone  
domki, domeczki, podwórka, pod-  
wóreczka, nie zostawiając nam  
wrażenia miast ołbrzymia, jakie-  
go się człowiek spodziewał. Po-  
ciąg szerokotorowy grzmie, pędzi  
jak opętany, no i tłucze jakby się  
za to tylko płaciło i tak całą  
noc. Nie sposób zasnąć. O 4 tej  
godzinie zrana wysiadamy w Bar-  
ra do Pirai stan Rio de Jan-  
eiro. Stacja duża, 3 perony, prze-  
ście pod ziemią, 17 tysięcy mie-  
szkańców. Niedaleko w Mendes  
fabryka papieru, olbrzymie „fri-  
gorificos Matarazzo”. Rweles nie  
pojęły; tu były czyszcza, tam  
harmonja wywija, tu wózki z ba-  
gażem, tam kabokle na ziemi  
spła, co chwila mignie pociąg to  
przed nosem, to za plecami, ma-  
sy pielgrzymów popychają się,  
przewracają, krzyk, płacz, śmiech,  
dym, huk. A kiedy nadjechał o  
8-mej godzinie pociąg z Rio do  
Bello Horizonte, już nabity, —  
to trzech Sienkiewiczów razem  
nie opisałoby tego zgiełku. Jak  
pod Grunwaldem. Jakby to była  
ostatnia stacja przed dolną  
Józafata. Mało kto chyba wie-  
dział, jak zdotał się wsunąć z wa-  
liską tam, gdzieby już spilkli  
nie wepchnął. Była też to ale-  
jazda, na kufkach, na ławach,  
na nagiolikach, na kolanach, na  
platformie, na płaszczach, na su-  
lannach, na kapeluszach dam-

skich. Ja osobiście przez pół  
godziny siedziałem na pleczonej  
kurze z nadziewką. Wyglądało to  
potem na fatarską „szarkę”. Sza-  
tan zapewne to sprawił, że po-  
ciąg nasz spóźnił się o 150 mi-  
nut. Humory pod psem. Wię-  
c mało nas interesowała szeroka  
rzeka Parahiba, kamienista Pa-  
rahibuna, wspaniałe pętlce kole-  
jowe na grabiel gór Mantiquei-  
ra, mało co nawet Julz de  
Fóra, 50 tysięczny brazylijski  
Manchester, z posagiem Chrystu-  
sa wysoko nad miastem, jak  
krzyż na Giewoncie. Wszystkie go-  
dili za plwem, za kawą. Wodę  
woosili pełnemi „latami” do wa-  
gonów. Skwar był okropny. Bo  
też i lasów nie widać, góry żół-  
tawe od zeschłej, a czarne od  
spalonej trawy „capim gordura”,  
tego skarbu Minas Geraes. Na  
dobłąkę częste tunele, wiele okien  
bez szyb, kilka wyblisimy lokcia-  
mi, światło elektryczne i kagan-  
ki karbitowe zawiodły. Arcybi-  
skupi, kabokle, biskupi, babole,  
pudrowani brzydcy, ładni — wszy-  
słko to tłamsiło się aż do 1-szej  
godziny w nocy. To już nie była  
demokracja — ale jakieś „mün-  
gau” ludzkie. Wreszcie miasto  
obiecane, Bello Horizonte! — Na  
zakonczenie tej drogi krzyżowej,  
jakis dżasek postawił w poprzek  
peronu płot żelazny. Więc to  
przełazenie z tobotałmi przez szla-  
chety rozmaicie wyglądało, jako  
że mało kto znał się na „biegu  
z plokami” lub na złodziejstwie.

# FRANCJA I POLSKA

GŁOSY POLSKIEJ PRASY

Warszawa, 6. — Agen-  
cja „Iskra” stwierdza, że  
Rydz Śmigły we Francji spo-  
tkał się z całkowitem uznaniem  
polskiej siły zbrojnej i jej po-  
tęgi. Rządowa agencja P.A.T.,  
oświadcza, że podpisane punk-  
ty sojuszu polsko francuskiego  
w niczem nie zmieniają do-  
tychczasowej polityki zagranic-  
cznej rządu.

Wszystkie dzienniki niezwy-  
kle szeroko komentują wizytę  
generała Rydza Śmigłego i  
zwracają uwagę na serdeczny  
ton, i pełne zaufanie, w jakim  
były prowadzone pertraktacje.  
„Gazeta Polska” w Warsza-  
wie zaznacza, że „Francja zro-  
zumiała, że w jej własnym  
interesie leży, by Polsce ula-  
twić pomoc finansową, przy-  
pomocy której pokryje się naj-  
bardziej konieczne zapotrzebo-  
wanie aparatu wojskowego i  
materjału wojennego.”

A. B. C. dziennik opozycyjny.

podkreśla, że pomysły prze-  
bieg rokowań francusko pol-  
skich, które przeprowadził  
Rydz Śmigły, powinien stwo-  
rzyć wazet pokoju Europy.  
W POWROTNEJ DRODZE  
Wenecja, 6. — Generał  
Rydz Śmigły z Paryża wyje-  
chał o 930 godzinie, zegnany  
przez liczne rzesze, wysłuch-  
sobistści Francji, wyższych  
oficerów, ministra Daladier, ge-  
nerała Gouraud i innych.

W powrotnej drodze ge-  
nerał Rydz Śmigły zatrzymał się  
w Wenecji, gdzie go powitał  
podsekretarz stanu Giuseppe  
Bastianini, były ambasador  
włoski przy rządzie polskim.  
Tu będzie przyjął przez księ-  
cia Bergamo, zwiędzi wystawę  
Biennale i pałac św. Marka a  
wieczorem będzie podejmowa-  
ny przez Bastianiniego.  
Prawdopodobnie gen. Rydz  
Śmigły parę dni zatrzyma się  
w Austrii a następnie powró-  
ci do Warszawy.

# BUNT ZAŁOGI NA DWÓCH PORTUGALSKICH OKRĘTACH WOJENNYCH

W ubiegłą środę rozszala-  
ła się po świecie wiadomość, że  
wśród marynarki portugalskiej  
wybuchł bunt zorganizowany  
przez komunistów. Wkrótce  
nadeszły szczegółowe i uspa-  
kające informacje, że wypadek  
nie przedstawia się groźnie.  
Według informacji udzielo-  
nych przez ambasadora Portu-  
gali przy rządzie brazylijskim  
przebieg zajścia był następu-  
jący:

Na okręt wojenny „Affonso  
de Albuquerque” i kontrtorpe-

dowiec „Dão” wdarła się mala  
grupa komunistów, przy pomo-  
cy kilku marynarzy, opanowa-  
jąc oba okręty. Natychmiast  
jednak zbombardowano je  
strzałami armatnimi z fortów  
Campo Entrinçado, tak że  
buntownicy poddali się po  
kilkunastu godzinach. Okręt  
„Affonso Albuquerque” został  
wskutek tego znacznie uszko-  
dzony.

Komunistyczny wybryk nie  
zdołił nigdzie i u nikogo usza-  
nia w Portugalii.

# Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.  
Wykonuje wszelkie prace w zakresie dentystyki  
Specjalność: Wrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych  
kompliakcji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.  
CENY PRZYSTEPNE  
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 1 — 6.  
Curitiba — Rua Saldanha Marinho, 593 — Paraná.

# PIERWSZA FABRYKA ZŁOTA DUNIKOWSKI ZREHABILITOWANY

Prasa wiedeńska podaje sen-  
sacyjną wiadomość o zupełnej  
rehabilitacji polskiego wyalazcy-  
lni. Zbigolewa Dunikowskiego,  
którego nazwisko od lat kilku  
nasu nie schodził ze szpalt dzien-  
ników. Przypominamy sobie dra-  
matyczne koleje Dunikowskiego,  
zakonczone skazaniem go przez  
sąd, ponieważ wynalazca nie  
zdotał przekonać władz o praw-  
dziwości dokonanego przez sie-  
bie odkrycia. W umyśle ludzkim  
tak głęboko tkwił zakonczeniej  
przesąd, że złota fabrykować  
nie można — iż prawdziwość  
realizacji tego problemu musiała  
nakonać się na nieprzewidywal-  
ny mur sceptycyzmu. Duniko-  
wski wytrwale dążył jednak do  
swego celu, nie zniechęcając się  
ani skazaniem go przez sąd, ani  
zarzutami, które podoosiła prze-  
ciw niemu prasa.  
Wedle doniesień prasy zgra-  
nicznej Dunikowski zatrułmował.  
Na południowym wybrzeżu Ang-  
lii powstała olbrzymia fabryka  
złota, a Konzern, który będzie fi-  
nansował to „przedsiębiorstwo”,  
już się zawiązał. Towarzystwo,  
które będzie eksploatować wy-  
nalazek naszego rodaka opiera  
się na kapitale francuskim i an-  
gelskim. W zupełnej tajemnicy  
ekspert francuscy jeszcze raz  
przeprowadzili najdokładniejsze  
badania aparatury Dunikowskie-  
go, przyczem w tym wypadku  
do doświadczeń użyto plasko-  
pochodzącego z Afryki, a miano-  
wicie z Kopalni Towarzystwa  
Afryki Ekwatorialnej. Wyniki tych  
doświadczeń wykazały bezspór-

nie, że wynalazek Dunikowskie-  
go jest faktem nie dającym się  
zaprzeczyć z absolutnym wyklucze-  
niem wszelkiego oszustwa.  
Po złożeniu odnośnych rapor-  
tów prezydentowi banku Francji  
— rząd francuski udzielił po-  
zwolenia na zawiazanie konsor-  
cjum eksploatacyjnego. Ponie-  
waż fabryka złota, pracująca we-  
dług systemu Dunikowskiego,  
potrzebuje jako surowca plasku,  
zawierającego złoto w stanie na-  
turalnym, francuskie towarzy-  
stwo weszło w porozumienie z  
kapitałem angielskim. W najbliż-  
szym czasie na południowym  
wybrzeżu Anglii zostanie zbu-  
dowana fabryka, wyposażona wa-

paraturę systemu Dunikowskiego.  
Według obliczeń z jednej tony  
plasku wydobywać się będzie  
w fabryce 20 do 70 gramów  
czystego złota.  
Należy zwrócić jeszcze uwa-  
gę na niezwykle ważny punkt  
statutu wspomnianego towarzy-  
stwa. Mianowicie w myśl tego  
statutu, zatwierdzonego przez  
Francję i Anglię produkcja złota  
systemem Dunikowskiego nie  
może w żadnym wypadku prze-  
kraczać 10 procent ogólnej świa-  
towej produkcji złota. Jest to  
postanowienie niezwykle waż-  
ne z uwagi na stosunki waluto-  
we świata. — Nieograniczona  
produkcja złota mogłaby mieć  
bowiem nieobliczalny wpływ na  
światową politykę walutową, a  
w pierwszej linii na cenę złota.

Wesoły kącik

# ANI MRU - MRU

Dyskrekcja pani Agaleszki

Słyszała kochana pani, co ta  
stara paniusia spod czternastego  
wyprawia z tą drugą swoją sub-  
lokalką?  
— Z tom ślepom na jedne.  
— Z tą.  
— Z tom boginiom na krzy-  
wych łapach?  
— Z nią, z nią!  
— Nie słyszałam ale się go-  
tuje cała z ciekawości...  
— Jakbym pani powiedziała,  
tobys się pani kochana w ślup  
soli zamieniła, jak ta żona staro-  
zakonnego króla Salamona.  
— No co? no co? pani zlo-  
ciutka?  
— Nie mogę powiedzieć, bo

jestem tom kobietom, że plotek  
nie lubie.  
— Pani Pszczołkowska sza-  
donna, zna mnie pani nie od-  
dajciej. U mnie sekret to — ka-  
mien woda!  
— Kraj mnie pani i solą po-  
sypuj nie powiem. Bo moja pani  
Wozniakowa, czy to mój interes,  
że dwie takie stare prukwy mło-  
dzaków sobie do mieszkania  
sprowadzają.  
— Rzecz wladowa, stare pan-  
niska na młodość zawzięte, jak  
djabel na grzeszną duszę, i czę-  
sto to się tam praktykuje?  
— Ocodzień, codzień, pani ko-  
chana!  
— No i co rząd na to?

— Nic!  
— Nic! karalnego kodeksu nie  
ma na takie klempy? To jak ja  
ten głupi dywanik bez okno wy-  
trzępie, to zaraz mnie do kary  
zapisują, a jak młody zdrowie  
traci, to wolno?

— Doroczyła mówila dziel-  
nicowemu, ale jej powiedział że  
na to paragrafu niema. Dopiero  
jakby szyby wybiłac zaczął, albo  
kwiatki na ulicę wyrzucac pod  
konstytucje można ich wlaśc i  
do sądu oskarżyć.

— Tak, dopiero jak szkody na-  
robił, i nie daj Boże, dziecko  
doniczka na podwórzu zabił!  
Oj czasy, czasy!  
— W każdym bądź razie za-  
pewniona jestem, że pani ko-  
chana nikomu ani mru mru.

— Pani Pszczołkowska, bo się  
obrażę! Cóż to ja płocuch jak  
jestem, żeby z ozorem zaraz  
leciała?!

Istotnie pani Agaleszka Wozniak

# NAJLEPSZA KLINIKA

Leczenie według najnowszej  
metody chorób żołądkowych i  
dwunastnicy, wrzodów (bez o-  
peracji), niestrawności wogóle,  
aerophragia, zgagi, zapalenia  
żołądka i KISZEK wogóle,  
ból kolek i biegunki, zatwardzenia, za-  
starzalej ślepej kiazki, polipów, wrzo-  
dów, raka i inne choroby wewnętrzne.

# Choroby wątroby

Leczenie radykalne HEMORO-  
IDÓW bez operacji i bez bólu; wrzo-  
dów na nogach i żyłaków bez operacji  
i bez zastrzyków. — Lekarz ze szpitala  
Santa Casa,  
DR. MENDES DE ARAUJO  
posiada doświadczenie lekarskie od prze-  
sio 10 lat.  
Avenida João Pessoa 68 nad  
Pharmacia Avenida — Curitiba.  
Przyjmuje od godziny 2-giej do 6-tej

kowa zaraz nie poleciała, ale be-  
dąc w pół godziny potem w  
sklepiku, w najbliższej tajemnicy  
opowiedziała rzecz całą sklepi-  
karce, pani Melanji Wyploszek.  
Ponieważ zaś obie panie o  
których szeptano te okropne re-  
czy były klientkami pani Wyplo-  
szek, rzecz jasna, że weryfiko-  
się do nich doniosło.

Tym sposobem powstał groźny  
proces, którego epilog rozegrał  
się przed sądem grodzkim w  
Warszawie.

Zniesławione niewiasty pp.  
Anna Z. i Zofia M. usiłowały  
na początku rozprawy zemścić  
ale ponieważ nie było pod ręką  
krzesetek, odstąpiły od tego wa-  
miaru, poprzestając na szpasmach  
i domaganii się osadzenia sprawy  
w trybie doręczym, gdyż taka  
zniewagę tylko kara śmierci pom-  
ścić może.

Młodzi chłopcy, którzy je od-  
wiedzali, byli to studenci, pobie-  
rający lekcje języka francuskiego.  
Sąd nie badając kwalifikacji  
pedagogicznych oskarżycielek, o-  
rzekł że panie Pszczołkowska i  
Wozniakowa nie mają prawa  
wiracąc swych trzech grozy do  
wykładów, odbywanych w mie-  
szkaniu sąsiadek i skazał obie  
ludrzyantki na 3 dni aresztu z  
zawieszaniem.

# MIMOCHEDEM...

Krowie bez widocznej rabi  
zaoholalo się onducałi,  
dłwie wywołane, szare kury  
lakierowad chog pazury,  
coś napadło tłusta świnię,  
by tleniona mied szkodnie.  
(Choć gust byład jest ponury,  
jednak... przykład tania z gory)  
Otworzą!